Ner 77. Kraków, 4 Kwietnia — Sobota. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 kwietnia

Los noweli cłowej, od której zawisła forma zamknięcia parlamentarnej sesyi, ma być dopiero po świętach rozstrzygnięty. We wtorek przybywa do Wiednia prezes węgierskiego gabinetu p. Tisza i odbędzie z reprezentantami austryackiego rządu kilkodniową w tej mierze konferencyę, która się zastanowi przedewszystkiem nad zmianami, jakie komisya Izby deputowanych zamierza wprowadzić w przedłożeniu rządowem. Rozważaną będzie także na konferencyi kwestya, czy nowela cłowa musi być wogóle koniecznie teraz przez parlament załatwioną, lub czy nie byłoby lepiej, aby stanowcze zaprowadzenie podwyższeń cłowych wstrzymanem zostało do jesieni, w którym to czasie rozpoczną się układy w sprawie ugody z Węgrami. W ostatnim wypadku zostałyby potrzebne zarządzenia co do cła zaprowadzone w drodze administracyjnej. Jeśli rząd węgierski zgodzi się na odroczenie załatwienia tej sprawy, w takim razie odpadłaby konieczność zwołania po świętach dodatkowej sesyi. Dziś tedy nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną, czy ta dodatkowa sesya się odbędzie, czy nie. *Politik* atoli zapewnia, że pod każdym warunkiem zostanie Rada państwa 20 kwietnia zamkniętą, a bezpośrednio potem ogłoszony zostanie patent, rozwiązujący parlament i polecający przeprowadzenie nowych wyborów w pierwszej połowie czerwca.

Komisya kolejowa Izby panów rozpocznie dopiero po świętach merytoryczne obrady nad uchwalonym przez Izbę deputowanych projektem ugody z koleją północną.

We wstępnym artykule, zatytułowanym: „Polacy i Czesi,“ zalicza *Politik* do najcenniejszych aktywów parlamentarnego bilansu ten ważny fakt, iż podczas sześcioletniego okresu ani razu nie rozbiła się solidarność trzech głównych klubów prawicy. Może pojedyncze w tych klubach osobistości wykroczyły niekiedy przeciw prawidłom dyscypliny klubowej, lecz kluby, jako całość, trzymały się zawsze zgodnie. Szczególnie zaś występuje zupełna harmonia panująca przez cały czas sesyi pomiędzy czeskim i polskim klubem, jako jasny obraz z parlamentarnej przeszłości i jako wiele obiecująca zdobycz na przyszłość. Ani razu nie została zamąconą zgoda między temi dwoma głównemi stronnictwami prawicy, które są najwybitniejszymi i najczystszymi reprezentantami autonomistycznych zasad.

Jeżeli—pisze dalej *Politik*—niemiecko-narodowi mówcy i dzienniki rzucają ciągle frazesem o „polsko-czeskim rządzie,“ to fałszują prawdę, gdyż zarówno czescy, jak polscy posłowie w ostatnich sześciu latach mieli niemal wyłącznie na względzie interes całości państwa i popierali bezinteresownie rząd, a nie walczyli o swoje własne, ściślejsze interesa partyjne. Rząd Taaffego można tedy raczej nazwać niemieckim, niż polsko-czeskim. Z drugiej atoli strony jest to w istocie prawdą, że głównie Czesi i Polacy byli tymi, którzy swoim szerszym politycznym wzrokiem i swojem swobodnem pojmowaniem stosunków politycznych, tudzież swoją jednością, nadawali parlamentarnej sesyi wykwintny, poważny i umiarkowany ton, który wskutek lekkomyślnie przez opozycyę prowokowanych scen skandalicznych, bywał zamącony. Czesi i Polacy wystąpili w Radzie państwa, jako reprezentanci starych, wypróbowanych narodów, zajmujących swoje miejsce w historyi europejskiej, a nieraz swojem taktownem postępowaniem zawstydzili oni lewicę, tę według Mengera reprezentantkę „największego narodu w świecie.“

Przygotowania do rozpocząć się mających wyborów do Rady państwa, już się w części rozpoczęły. Z Pragi donoszą, iż przedwczoraj odbyło się tam w pałacu hr. Franciszka Salma zgromadzenie komitetu wyborczego wiernokonstytucyjnego dla wielkiej własności, na którem był także obecnym Dr Herbst. Zastanawiano się nad przedwstępnemi czynnościami komitetu i uchwalono w najbliższym czasie zwołać zgromadzenie wszystkich wiernokonstytucyjnych wyborców wielkiej własności.

Według *Presse*, rząd zajęty jest obecnie praktycznem wykonaniem ogłoszonego niedawno szóstego głównego rozdziału ustawy przemysłowej. Właściwe koła opracowują w tej chwili instrukcyę dla władz politycznych i przemysłowych, których publikacya nastąpi już w czasie najbliższym.

Trybunał administracyjny wydać ma wkrótce zasadnicze orzeczenie co do natury i prawno-państwowego stanowiska funduszu religijnego w Austryi. Ministeryum skarbu opodatkowało bowiem grecko-katolicki fundusz religijny Bukowiny, przypisując mu ekwiwalent podatkowy, obliczony na przeciąg lat dziesięciu w kwocie, przewyższającej pół miliona złr. Nie jest to nic nowego, gdyż tak samo działo się w r. 1873. Obecnie jednak przeciw rozporządzeniu ministerstwa skarbu, wniósł zarząd funduszu religijnego zażalenie, motywując tem, iż ponieważ fundusz religijny spełnia takie funkcye, które, gdyby nie istniał, państwo musiałoby spełniać, przeto fundusz ten powinien być wolnym od opodatkowania.

Następcą kardynała Schwarzenberga na arcybiskupiej stolicy w Pradze, ma zostać biskup Budziejowicki hr. Schönborn, brat Namiestnika Morawii. Jako kandydatów na tę wysoką godność kościelną, wymieniają także księcia-arcybiskupa Edera z Salcburga i biskupa-sufragana hr. Belrupta z Ołomuńca.

W decydujących sferach kroackich wywołały sensacyę żądania Serbów, jakie w ich imieniu w sejmowej komisyi budżetowej sformułował Gjurkowicz: Według powziętej w roku ubiegłym uchwały zobowiązał się rząd przyznać na cele katolickiego i serbskiego kościoła dotacyę w stosunku do liczby ludności. W tegorocznym budżecie nie uwzględniono tego stosunku, gdyż dla Kościoła katolickiego wstawiono 316.015 złr., a dla serbskiego tylko 9910 złr. Oprócz funduszu religijnego, bywa na kościoły katolickie z funduszów krajowych wydawaną kwota 245.673 złr. Zachodzi tedy stosunek taki, jak 100: 37. Ponieważ gminy serbskie swoje kościoły same utrzymują, a katolickie kościoły otrzymują subwencyę z funduszów krajowych, przeto przyczynia się także ludność serbska do utrzymania kościołów katolickich. Takie postępowanie jest zagadkowem. Mówca zapytuje tedy, z jakich powodów nie dotrzymał rząd danego przyrzeczenia. Od odpowiedzi na to pytanie czynią Serbowie zawisłem przyzwolenie budżetu. Ban hr. Khuen, miał przyrzec, iż żądaniom serbskim wedle możności będzie się starał zadość uczynić.

Rokowania w celu złożenia nowego gabinetu odbywają się ciągle w Paryżu a ostatnie telegramy z d. 2 b. m. nie obudzały nadziei, aby się w ciągu dnia tego mogły ukończyć. Opóźnienie to musi wpłynąć niekorzystnie, jeśli nie na co więcej to na rzecz w tej chwili najnaglejszą — na potrzebny pośpiech w wysłaniu posiłków do Tonkinu. Rząd dotychczasowy nie przestał wprawdzie odbywać swych dawnych czynności, ale już ze stanowiska na jakiem go postawiono, wynika że nic stanowczo decydującego przedsięwziąć nie może.

Trudności w złożeniu ministerstwa są niemałe. Prasa domaga się ministerstwa koalicyjnego, ale jakże tu złożyć ministerstwo tego rodzaju wobec dwóch dążności, z których jedna domaga się natarczywie wojny *à outrance* z Chinami, a druga ewakuacyi Tonkinu.

Radykaliści starają się wszelkiemi sposobami poróżnić *Union republicaine* (Gambetystów z tendencyami oportunistycznemi), na którą całą winę niepowodzeń zwalają, z *Union democratique*, przez co wzmaga się zamęt podkopujący zwolna rzeczpospolitą. Zdaje się, że pod ostatnim względem usiłowania ich nie będą bez rezultatu, którego ślady powinny się w przyszłych, niedalekich już wyborach okazać.

Wieści o wielkiem wzburzeniu w Paryżu, które, jak się zdaje, chciała tylko wywołać tendencyjnie prasa Ferremu przeciwna, nie zdają się potwierdzać. Mimo bowiem licznych prowokacyj przez rozrzuconych po Paryżu a,entów, lud do ekscesów, któreby rewolucyjne usposobienie zdradzały nie dał się skłonić.

Najprzykrzejszemi dla uszu republikańskich były głosy odzywające się raz po raz z tłumu, a nieobudzające żadnego oburzenia: „Niech żyje Mac-Mahon,“ jakoby zbliżał się już czas, gdzie Francya tej kotwicy zbawienia potrzebować będzie.

Komisya wolnej żeglugi na kanale sueskim ukonstytuowała się, obrała prezesem swym p. Barrère, wybrała komisyę ściślejszą do rozpoznania przedłożonego materyału i odroczyła swe posiedzenia do wtorku po świętach.

Między Lang-Sonem, zkąd musiała uchodzić brygada Négriera a Bak-Ninh, gdzie znaleść może następne bezpieczne oparcie i gdzie ma nagromadzone zapasy żywności, amunicyi i innych potrzeb wojennych, znajdują się wąwozy Kep i Doa-Kwan, za niemi zaś ważny węzeł dróg Chu. Główną przyczyną nagłego ustąpienia z Lang-Sonu, gdzieby się jeszcze może była mogła trzymać brygada Negriera, był brak amunicyi i ta okoliczność, że przeważne siły chińskie, prowadzone podobno przez Europejczyków, zaczęły obchodzić po wschodniej stronie Lang-Son i groziły odcięciem brygady od pomienionych wąwozów, podobno jedynej komunikacyi z Bak-Ninhem. Główna droga już była zajętą, zachodziła więc obawa, że brygada zostanie odciętą od wąwozów. Zrobiła ona jednak marsz forsowny przez manowce górskie i jak głosiły już ostatnie wiadomości z Tonkinu, dotarła do Doa-Kwan, przez co, jeśli się to stwierdzi, uniknęła wiszącej nad nią katastrofy.

Tuyen-Kwang zaopatrzył Brière de l'Isle w żywność i amunicyę i pozostawił tam brygadę, która ma zasłaniać Tonkin od zagonów chińskich z tej strony napływających.

Wobec upadku Ferrego wstrzymuje się *Nordd. Allg. Ztg* od wszelkiej wzmianki, jaki wpływ na stosunki z Niemcami może wywrzeć zmiana ministerstwa. Korespondent zaś berliński *Koeln. Ztg*, który w podobnych razach zwykł na podstawie odebranych inspiracyj półurzędową odgrywać rolę, pisze, co następuje:

„Upadku Ferrego żałują w Niemczech już z tego powodu, że z następnem ministerstwem trzeba się będzie o niejedno porozumieć, w czem już z poprzedniem dostateczne istniało porozumienie. Niema jednak obawy, ażeby upadek jego miał zachwiać dobre stosunki z Niemcami. Ktokolwiek będzie jego następcą, nie zechce zapewne zakłócać stosunków, jakie pomiędzy państwami sąsiedzkiemi istnieć powinny. Skłoni się Francya niezawodnie do tego ze względu na Tonkin, a z niemieckiej strony nie zaniedba się niczego, aby dobre stosunki z Francyą i nadal utrzymać.“

W Danii panuje już od całego szeregu lat otwarta wojna między ministerstwem Estrupa a liberalną większością Izby niższej (Folkething). W ciągu tej wojny nie przychodzą prawie żadne prace ustawodawcze do skutku. Projekta rządowe odrzuca Izba niższa, a samoistne wnioski i uchwały ostatniej odrzuca znów Izba wyższa (Landsthing). Izba niższa, chcąc się pozbyć ministerstwa Estrupa, odmawia już od kilku lat uchwalenia budżetu. Tą drogą nie może jednak osiągnąć swego celu, bo król, który na podstawie § 25 konstytucyi ma prawo ogłoszenia prowizorycznego budżetu na podstawie przedłożenia rządowego, przyjętego przez jednę z Izb, korzysta ze swego prawa corocznie. Tak się stało i w tym roku przed kilku dniami. Lewica opuściła demonstracyjnie Izbę w czasie ogłoszenia prowizorycznej ustawy budżetowej. Król nie chce uwolnić od obowiązków ministerstwa Estrupa, uważając to za ujmę praw swych konstytucyjnych i czeka, aż Folkething uzna, że przez usuwanie się od udziału w pracach parlamentarnych z pobudek osobistej nienawiści, kompromituje tylko sam parlamentaryzm, sprowadzając go *ad absurdum*. Do uchwalenia zaś zmian w konstytucyi opozycya jest za słabą i spotkałaby się też w obecnem położeniu rzeczy z oporem prawie jednomyślnym Izby wyższej.

Podczas kiedy w kołach dyplomatycznych nie tracą nadziei, że mimo zachodzących trudności, pokój w Azyi centralnej zakłóconym nie będzie, przyszło w Ameryce centralnej ze sporów granicznych do otwartej wojny między rzeczamipospolitemi Gwatemala i San Salwador. Telegram z Meksyku donosi nam nawet już o zaszłej walnej bitwie, w której wojsko gwatemalskie pobitem zostało.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 2 kwietnia.

(☰) Na zasiewy jare wyasygnował dotąd Wydział krajowy około 240.000 złr. Wydatek taki nie był przewidziany, Wydział krajowy nie otrzymał też od Sejmu na ten cel dotacyi żadnej. W czasie Sejmu toczyły się w Kole poselskiem dość żywe rozprawy, kto zasiewy jare ma wziąść na siebie: Sejm czy rząd. Marszałek Zyblikiewicz bronił zdania, że Sejm sam powinien postarać się o fundusze na zasiewy i domagał się odpowiedniego kredytu, lecz wobec wszechstronnych zapewnień komisarza rządowego, że rząd okolicom powodzią dotkniętym da chętnie zaliczki na zasiewy jare, Marszałek nie chcąc popaść w kolizyę z Namiestnikiem, cofnął swój wniosek. Gdy nadeszła pora zasiewów, a rząd znalazł się w niemożności domagania się od Rady państwa kredytu na zasiewy w Galicyi, Wydział krajowy został zaskoczony nieprzewidzianym i bardzo znacznym, a jednak nieodzownym wydatkiem. I tu okazała się użyteczność instytucyi, jaką jest Bank krajowy. Bez wysiłku, bez ogołocenia kasy krajowej z gotówki, mógł Wydział krajowy, mając oparcie o Bank krajowy, w kilku dniach tak znacznym chociaż nieprzewidzianym wydatkom podołać. Na doniesienie Marszałka z Wiednia, że nie rząd, lecz Wydział krajowy zająć się musi zasiewami jaremi, dyrekcya banku oświadczyła, że do kilku dni jest w stanie dostarczyć tyle gotówki, ile będzie potrzeba. I nie był o nią w ambarasie, nie potrzebował nawet czynić jakich takich zabiegów. Dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie dowiedziawszy się, o co idzie, ulokowała natychmiast w Banku krajowym 100.000 złr. swoich rozporządzalnych funduszów na 4%, a pan minister finansów polecił dyrekcyi finansowej lwowskiej, aby bezzwłocznie ulokowała w banku 200.000 złr. skarbowych nadwyżek kasowych na 2½%, a tak Bank znalazł się odrazu w posiadaniu większej nawet gotówki, aniżeli jej Wydział krajowy dotąd spotrzebował. Zasiłki takie były wszakże możliwe tylko za pośrednictwem Banku. Ani dyrekcya Towarzystwa kredytowego, ani minister finansów nie miałby prawa Wydziałowi krajowemu pieniędzy pożyczyć, dyrekcya potrzebowałaby na to zezwolenia ogólnego zebrania Towarzystwa, a minister finansów zezwolenia obu Izb Rady państwa, lecz lokować i fruktyfikować zbyteczną gotówkę w bankach zasługujących na zaufanie, może tak dyrekcya Towarzystwa, jak i minister finansów, a nawet są do tego obowiązani, za czem poszło, że Bank nasz z powodu nieprzewidzianych wydatków kraju na zasiewy, rozporządza większą

POTOP

(54) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

— Zadziwiająca to jest rzecz w istocie — mówił pan Wołodyjowski, że niemasz w świecie takowych terminów, z którychby ten człowiek nie potrafił się salwować. Gdzie męstwem i siłą nie poradzi, tam się fortelem wykręci. Inni tracą fantazyę, gdy im śmierć nad szyją zawiśnie, albo polecają się Bogu, czekając, co się stanie; a on zaraz poczyna głową pracować, i zawsze coś wymyśli. Mężny on w potrzebie bywa, jako Achilles, ale woli Ulisesa iść śladem.

— Nie chciałbym ja jego pilnować, choćby go łańcuchami spętano — rzekł Stankiewicz — bo to nic, że ucieknie, ale jeszcze na śmiech i na konfuzyę człeka narazi.

— A jakże! — rzekł pan Michał. — Będzie on teraz Kowalskiego do końca życia wyśmiewał, a niech Bóg broni dostać się na jego język, bo ostrzejszego w całej Rzeczypospolitej niema.... A gdy jeszcze zacznie, jako ma zwyczaj, koloryzować rzecz swoją, tedy od śmiechu ludzie pękają....

— Ale w potrzebie, mówisz wacpan, że i szablą potrafi się zastawić? — pytał Stankiewicz.

— Jakże! Toż on na oczach całego wojska usiekł pod Zbarażem Burłaja.

— Nie! dalibóg! — zakrzyknął Stankiewicz — takiego jeszcze nie widziałem.

— Wielką on już nam przysługę oddał swoją ucieczką — mówił Oskierko — bo listy hetmańskie zabrał, a kto wie, co tam w nich było przeciw nam napisano... Nie wierzę ja w to, iżby komendant szwedzki w Birżach miał dać ucho nam, nie Kowalskiemu. Tego nie będzie, gdyż my przyjedziem jako więźniowie, a on jako dowodzący konwojem.... Ale że tam nie będą wiedzieli, co z nami czynić, to rzecz pewna. W każdym razie głów nam nie poucinają, a to grunt.

— Ja też tak tylko mówiłem — odpowiedział Mirski — aby Kowalskiego do reszty skonfundować... ale co waszmość mówisz, że nam głów nie poucinają, to dalibóg, niewielka pociecha. Wszystko się tak składa, że lepiej nie żyć, bo to już pewno, że teraz jeszcze jedna wojna i to domowa wybuchnie, a to już będzie ostatnia zguba. Po co ja stary mam na te rzeczy patrzyć?

— Albo ja, który inne czasy pamiętam! — rzekł Stankiewicz.

— Tegoście waszmościowie nie powinni mówić, bo miłosierdzie boskie większe od ludzkiej złości, a Jego ręka wszechmocna może nas z toni wyrwać właśnie wtedy, kiedy się najmniej będziem spodziewali.

— Święte słowa wacpana — rzekł Jan Skrzetuski. — I nam, ludziom zpod chorągwi księcia nieboszczyka Jeremiego, ciężko żyć teraz, bośmy do zwycięstw przywykli, a przecie chce się jeszcze ojczyznie posłużyć, byle Pan Bóg dał wreszcie wodza niezdrajcę, ale takiego, któremuby człowiek mógł całem sercem i całą duszą zaufać.

— Oj! prawda! prawda! — rzekł pan Wołodyjowski. — Człekby się bił dzień i noc.

— A to ja waściom powiem, iż to największa desperacya — rzekł Mirski — bo przez to każdy jakoby w ciemności brodzi i sam siebie pyta: co czynić?... i niepewność go dusi, jako zmora. Nie wiem, jak tam waszmościów, ale mnie i duszny niepokój targa... i gdy pomyślę, że to ja buławę hetmanowi pod nogi rzuciłem, żem do oporu i buntu był przyczyną, to mi resztki siwizny na łbie ze strachu stają. Tak jest!... Ale co czynić wobec jawnej zdrady? Szczęśliwi, którzy podobnych pytań nie potrzebowali sobie zadawać i responsu w duszy szukać.

— Wodza! wodza! daj nam Panie miłosierny! — mówił Stankiewicz, wznosząc oczy ku niebu.

— Mówią, że wojewoda witebski okrutnie zacny pan? — pytał Stanisław Skrzetuski.

— Tak jest! — odparł Mirski. — Ale on buławy ni wielkiej ni polnej nie ma, i zanim go Król Jegomość godnością hetmańską nie przyozdobi, może tylko na własną rękę poczynać. Nie pójdzie on do Szwedów, ani gdzieindziej — to pewna!

— Pan Gosiewski, hetman polny, w niewoli u Radziwiłła.

— Bo on też zacny człowiek — odrzekł Oskierko. — Jak mnie wieść o tem doszła, ażem zmartwiał i zaraz przeczuwałem coś złego.

Pan Michał zamyślił się, i po chwili rzekł:

— Byłem raz w Warszawie i poszedłem na królewskie pokoje, a pan nasz miłościwy, jako się w żołnierzach kocha, i że to chwalił mnie po potrzebie beresteckiej, tak tedy poznał mnie odrazu i kazał przyjść na obiad. Na onym obiedzie widziałem także pana Czarnieckiego, bo właściwie dla niego była uczta. Podochocił tedy sobie Król Jegomość i począł pana Czarnieckiego za głowę ściskać, a w końcu rzekł: „Choćby takie czasy przyszły, żeby mnie wszyscy opuścili, ty mi wiary dochowasz!“ Na własne uszy to słyszałem, jakoby proroczym duchem wymówione. Pan Czarniecki od afektu prawie mówić nie mógł, jeno powtarzał: „Do ostatniego tchu! do ostatniego tchu!“ A wonczas Król Jegomość zapłakał.

— Kto wie, czy nie prorocze to były słowa! bo czasy klęski już nadeszły! — rzekł Mirski.

— Pan Czarniecki wielki żołnierz! — odparł Stankiewicz. — Niemasz już takiej gęby w Rzeczypospolitej, któraby jego imienia nie powtarzała.

— Powiadają — mówił Skrzetuski — że Tatarowie, którzy pana Rewerę Potockiego przeciw Chmielnickiemu posiłkują, tak się w panu Czarnieckim kochają, iż nie chcą iść, tam gdzie jego niema.

— Szczera to prawda! — rzekł Oskierko. — Słyszałem jak to w Kiejdanach przy księciu hetmanie powiadano; wszyscyśmy wówczas pana Czarnieckiego okrutnie sławili, a księciu było to nie w smak, bo się zmarszczył i rzekł: „Jest obożnym koronnym, ale tak samo mógłby być u mnie w Tykocinie podstarościm.“

— Invidia widać go już kąsała.

— Wiadoma to rzecz, że występek znieść światła cnoty nie może.

Tak to rozmawiali uwięzieni pułkownicy; poczem znów rozmowa zwróciła się na pana Zagłobę. Pan Michał Wołodyjowski zaręczał, że mogą się od niego pomocy spodziewać, bo to nie taki człowiek, żeby miał przyjaciół w nieszczęściu opuszczać.

— Pewien jestem — mówił — że on do Upity uciekł, gdzie moich ludzi znajdzie, jeśli ich jeszcze nie rozbito lub do Kiejdan przemocą nie ściągnięto. Z nimi na ratunek sam wyruszy, chybaby nie chcieli iść, czego się po nich nie spodziewam, bo w chorągwi laudańskich ludzi najwięcej, a ci mnie miłują.

— Ale to i radziwiłłowscy dawni klienci — zauważył Mirski.

— Prawda — wszelako jak się o wydaniu Litwy Szwedom dowiedzą, o uwięzieniu pana hetmana polnego, pana kawalera Judyckiego, waszmościów i mnie, okrutnie to ich serca od Radziwiłła odwróci. To uczciwa szlachta, a już tam pan Zagłoba niczego nie zaniedba, aby sadzami hetmana odmalować, i lepiej to potrafi, niż każdy z nas.

— Ba! — rzekł Stanisław Skrzetuski — a my tymczasem w Birżach staniemy.

— To nie może być, bo my kołujem, by Upitę ominąć, a z Upity prosta droga, jakoby kto sierpem cisnął. Choćby ruszyli dniem później, dwoma nawet, to jeszczeby mogli być w Birżach przed nami i drogę nam zastąpić. Toż my do Szawlów teraz dopiero jedziem i ztamtąd będziem do Birż prostować, a trzeba wacpanu wiedzieć, iż z Upity do Birż bliżej, niż z Szawlów.

— Jako żywo, że bliżej i droga lepsza, bo gościniec — rzekł Mirski.

— Ot, macie. A my jeszcze nie w Szawlach.

Jakoż dopiero pod wieczór ujrzeli górę, zwaną Sałtuwes-Kałnas, pod którą wznoszą się Szawle. Po drodze zauważyli, że już niepokój panował we wszystkich wsiach i miasteczkach, które przyszło im przejeżdżać. Widocznie wieść o przejściu hetmana do Szwedów rozbiegła się już po całej Żmudzi. Gdzieniegdzie wypytywano żołnierzy, czy prawda, że kraj ma być przez Szwedów zajęty, gdzieniegdzie widziano masy chłopstwa, opuszczającego wsie z żonami, dziećmi i dobytkiem, i dążącego w głębie lasów, którymi cały kraj obficie był pokryty. Miejscami postawa chłopstwa była niemal groźna, widocznie bowiem brano dragonów za Szwedów. Po zaściankach szlacheckich wypytywano ich wprost, kto są i gdzie jadą, a gdy Kowalski zamiast odpowiadać, kazał ustępować z drogi, przychodziło do hałasów i odgróżek, tak dalece, że zaledwie nastawione do strzału muszkiety mogły otworzyć przejście. Wielka droga, idąca z Kowna na Szawle do Mitawy, pokryta była wozami i kolaskami, w których jechały żony i dzieci szlacheckie, pragnące schronić się przed wojną w posiadłościach kurlandzkich. W samych Szawlach, które stanowiły ekonomię królewską nie było żadnych chorągwi hetmańskich prywatnych, ani komputowych, tu natomiast uwięzieni pułkownicy ujrzeli po raz pierwszy oddział szwedzki, złożony z dwudziestu pięciu rajtarów, który jako podjazd z Birż wyjechał. Tłumy żydów i mieszczaństa gapiły się w rynku na nieznanych ludzi, a i pułkownicy poglądali na nich z ciekawością, a zwłaszcza pan Wołodyjowski, który nigdy dotąd Szwedów nie widział; obejmował więc ich chciwie łakomemi oczyma, jakiemi wilk patrzy na stado owiec — i wąsikami przytem ruszał.

Pan Kowalski porozumiał się z oficerem, oznajmił się, kto jest, dokąd jedzie, kogo prowadzi, i zażądał, by oficer przyłączył swoich ludzi do jego dragonów, dla większego bezpieczeństwa w podróży. Ale oficer odpowiedział, że ma rozkaz jak najdalej w głąb kraju dotrzeć, aby się o jego stanie przekonać, że przeto nie może do Birż wracać, natomiast upewnił, iż droga wszędy bezpieczna, bo małe oddziały wysłane z Birż przebiegają kraj we wszystkich kierunkach, niektóre zaś aż do Kiejdan są ekspedyowane. Wypocząwszy tedy dobrze aż do północy, i koniom, wielce zdrożonym, popasłszy, ruszył pan Roch wraz ze swymi więźniami w dalszą drogę, skręcając z Szawel na wschód przez Johawiszkiele i Poswót, ku Birżom, aby dostać się na prosty gościniec, idący z Upity i Poniewieża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nawet gotówką, aniżeli przedtem. Zapewne, że należy się wdzięczność i ministrowi finansów i dyrekcyi Towarzystwa za ich uczynność i zasiłki, atoli najlepsze ich chęci nicby nie były mogły dopomódz krajowi, gdybyśmy nie mieli własnego banku.

Londyn 28 marca.

Pp. Gladstone i Granville pragną załatwić pokojowo sprawę afgańską. Rosya otrzyma w tej chwili wszystko, czego chce, a p. Gladstone osiągnie również pragnienie swe pozostawienia innym rozwiązanie ważnego tego problematu. Prowizoryczna zgoda jest w interesie Rosyi, która zyskać tylko może na zwłoce, aby tymczasem utrwalić świeże swoje zdobycze i poprowadzić kolej żelazną aż pod Herat.

Rząd pokojowy p. Gladstona, który spowodował już tyle rozlewu krwi, chętnie przystanie na zwłokę możliwą, aby uniknąć kolosalnej wojny, którąby rzuciła cień na koniec jego zawodu. Jedynem tylko jest w tej chwili niebezpieczeństwem zaczepna inicyatywa ze strony oficerów rosyjskich, jaką ci tak często przybierać zwykli w Azyi środkowej.

Co do zarzutu ze strony Rosyi, że eskorta, złożona z 1200 ludzi, która towarzyszy delimitacyjnej komisyi angielskiej, stała się powodem, iż Rosya wstrzymuje się od udziału w owej delimitacyi; prawdą jest, że eskorta taka istnieje, lecz Anglia twierdzi: 1) że jest konieczną dla bezpieczeństwa komisyi angielskiej w okolicy dzikiej, zamieszkałej przez plemiona na pół barbarzyńskie; 2) że w eskorcie tej znajduje się faktycznie tylko 200 pałaszów i 250 bagnetów, a przeto nie stanowi żadnej groźby, a w końcu, że gdyby Rosyanom zależało na uregulowaniu w dobrej wierze kwestyi delimitacyi, mogli byli komisarzom swym dodać odpowiednią eskortę, która i tak *de facto* istnieje, gdyż wojska rosyjskie zajmują trzy punkta spornego terytoryum, które, jak p. Gladstone na to przystał, mają pozostać w ręku Rosyan aż do uregulowania konfliktu.

Kwestya wspomnionej eskorty jest przeto płonnym wybiegiem, którego się chwycili Rosyanie, aby uchylić się od udziału w delimitacyi i przystąpić do zajęcia wojskowo spornego terytoryum.

Zajęcie to mogłoby w danym razie być hasłem do *casus belli*, lecz wojna, której nie pragną, jest, wyjąwszy nieprzewidziany wypadek, nieprawdopodobną.

W tutejszych kołach wojskowych jest mniemanie, że blokada wybrzeży chińskich przez Francuzów, zamiast przynieść pożądany rezultat, przyczyni się tylko do rozdrażnienia Chińczyków, i że działania na lądzie, pomimo powodzeń wojsk francuskich, nie są całkiem stanowcze, Chińczycy bowiem ustawicznie nowe wprowadzają siły, a udanie się pożyczki 1½ miliona fr. zaciągniętej za pośrednictwem *Hong-Kong and Shangai-Bank*, może tylko zachęcić rząd chiński do dalszej walki.

Walka jenerała Grahama przeciw Osmanowi Digmie w Suakim, rozpocznie się dopiero po wylądowaniu, wyekwipowaniu i uprowiantowaniu wojska angielskiego. Gdyby jenerał ten doznał porażki, nie byłoby już podobieństwa przeprowadzenia kolei żelaznej z Suakimu do Berberu. Porażka ta spowodowałaby zresztą niemożność użycia znacznej części wojsk angielskich w razie wojny przeciw Rosyi, a w końcu trzeba przeczekać porę upałów, podczas której działania wojskowe są niemożebne.

Konstantynopol 28 marca.

Stosunki między Anglią i Rosyą zmieniły z gruntu sytuacyę. Przymierze Turcyi z jednem lub z drugiem z tych mocarstw, jest dziś rzeczą bardziej obojętną, niż przed kilką tygodniami. Nadto czują Turcy dobrze, że należy im powziąć postanowienie, gdyż inaczej wciągnięte zostaną wbrew swej woli w zawikłania azyatyckie. Porozumiewania się, jakie się odbywały między Hassanem Fehmi i lordem Granvillem nabrały pewnej wagi. Lord Granville miał wprost oświadczyć, że Anglia gotową jest zawrzeć z Turcyą przymierze pod warunkiem, aby było skierowane przeciw Rosyi. Sułtan odmówił i oczekuje na propozycye Rosyi, która się z niemi nie spieszy.

Zdaje się, że polityka rosyjska na Wschodzie wstępuje w nową fazę. Dowodem tego bliska zmiana personalu ambasady w Konstantynopolu. P. Nelidowa ma zastąpić jenerał Loris Melikow pochodzenia armeńskiego.

Lecz bardziej jest jeszcze znaczącym odjazd p. Onou (a szczególnie pani Onou) radcy ambasady, którego zastąpi p. Buteniew. P. Onou grał wielką rolę na Wschodzie. Prawa ręka Ignatiewa, dyplomata ten zyskał sobie ogromny wpływ między Turkami. Na nieszczęście omylony w swoich nadziejach, — stawał on zawsze w poprzek wszystkim ambasadorom, ktorzy z kolei następowali po sobie. — Jest on istną przyczyną upadku i licznych porażek, jakich doznaje dyplomacya rosyjska w Turcyi.

Turcya niechętnem spoglądać będzie okiem na Loris Melikowa jako Armeńczyka, lecz nieodmówi mu przyjęcia. Nowy ambasador zainauguruje w każdym razie nowy program. Zapewniają, że program ten zawiera radykalne zmiany w sytuacyi Persyi.

Tymczasem Porta widzi się zmuszoną stawić znaczne siły na stopie wojennej. — Wysyła ona ciągle posiłki do Albanii. Na Krecie skoncentrowała blisko 9 tysięczny korpus w przewidzeniu wypadków w Tripolis. W Yemen rzeczy źle stoją i lada chwila może być powołanym do akcyi sławny korpus 4 ty (erzerumski), który, mówiąc nawiasem, istnieje tylko na papierze.

Aby stawić czoło tej sytuacyi, kasa państwa nie wystarczy. Sułtan dał z własnej kieszeni 24,000 liwrów tureckich, aby uzbroić kilka statków pancernych i zasłonić Tripolis. Eskadrą tą dowodzić będzie Hobart basza, który powołany został z Londynu.

Niema wątpliwości, że Sułtan utrzymywał stałe stosunki z Mahdim. Swieżo przybyło dwóch Szeików do Konstantynopola z kimś trzecim, który ma być specyalnym wysłańcem Mahdiego. Mieszka on w pałacu w największej tajemnicy. Dwaj Szeikowie wysłani byli urzędownie do Sudanu w misyi do Mahdiego.

Wiązanka odpowiedzi Bismarkowskich na powinszowania.

Członkom Rady związkowej, którzy wraz z ministrami rozpoczęli odwiedziny gratulacyjne, w dniu urodzin ks. Bismarka w drugim dniu uroczystości powiedział książę: „Między wspomnieniami z 70 lat życia cenię najwyżej wspomnienie jedności niemieckiej. Dzięki za nią należą się zjednoczonym książętom rzeszy. Oni to przejęli się myślą, powstałą w narodzie, w entuzyastyczny sposób i z poświęceniem własnych interesów urzeczywistnili ją. Dziś Rada związkowa w godny uznania sposób kontynuuje ich dzieło.“

Przybyli zaraz potem Cesarz, następca tronu i książę bawarski. Cesarz, ściskając wybiegającego naprzeciw niemu Bismarka i życząc mu szczęścia, rozpłakał się, on zaś zapewniał, że znać nie chce innego szczęścia, jak żeby do ostatniego tchu mógł służyć cesarzowi i krajowi.

Nastąpiły powinszowania generalicyi. Kanclerz dziękował wojsku za dzielną pomoc w czasach krytycznych. Pamiętnem mu jest, co mu pod Królogrodem powiedział pewien porucznik: „Dziś kirasyerzy wyrąbali waszą politykę.“ Tak też było i w innych razach. Dziś nawet w pokoju zbiera armia laury, bo pokój stoi obawą przed jej dzielnością. Nie powinno to więc niecierpliwić wojska, że era pokojowa potrwa jeszcze długo.

Reprezentacyi uniwersytetu berlińskiego powiedział kanclerz: Uniwersytety cenię, jako Westalki, podniecające ogień entuzyazmu narodowego. — W młodem pokoleniu pokłada kanclerz nadzieję, że ożywi naród lepszym duchem i zabije ducha stronnictw, zawadzającego we wszystkiem. Dlatego zwraca się i on często myślą ku tym czasom, kiedy był studentem i „kiedy na pałac, w którym kiedyś miał wystąpić jako doradca korony, patrzał z okien karceresu uniwersyteckiego.“

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Niewyczerpany dziś w rozmaitych projektach rusyfikacyi „Nadwiślańskiego kraju“ *Warszawskij Dniewnik* wystąpił był niedawno z myślą rozdania rządowych obszarów ziemi we wschodnich powiatach Podlasia (gubernii Siedleckiej i Lubelskiej) włościanom gubernii Połtawskiej i Czernigowskiej, którzy oświadczyli chęć przesiedlenia się na Amur. *Sowremiennyja Izwiestija*, aprobując ten projekt *Warszawskiego Dniewnika*, i wyrażając gorące życzenie, aby był przez rząd uwzględnionym, idą jeszcze dalej, bo powiadają:

„Nietylko należy rozdać rządowe ziemie w kraju Nadbużańskim Połtawcom i Czernigowcom, lecz dobrzeby było ustanowić z nich kozactwo. Kozactwo w guberniach Połtawskiej i Czernigowskiej, nie umarło jeszcze, duch jego żyje między ludnością dotychczas. Przy hojnem rozdaniu obszernych ziem w kraju Nadbużańskim włościanom z małej Rosyi na warunkach kozactwa, władza państwowa rosyjska i rosyjska narodowość zyskałyby w tym kraju taką niezwalczoną siłę, że na niej możnaby w zupełności polegać nietylko w razie powstania wewnętrznego, ale nawet i w razie zewnętrznej wojny, do której daj Boże aby nie przyszło nigdy, lecz przed której niebezpieczeństwami nic lepiej osłonićby nie mogło, jak kordon miejscowego, przyrodzonego — że tak powiemy — wojska, rozciągnięty w szachowym porządku.

„Nasi sąsiedzi (Niemcy) stopniowo zagarniają u nas posiadłości ziemskie, osiedlając się gęsto także w porządku szachowym. Dobrzeby było tedy naśladować od nich ten system i przeciwstawić mu linię obronną z takiego żywiołu rosyjskiego, co do którego można być pewnym, że nietylko nadanej sobie ziemi z rąk nie wypuści, lecz w razie potrzeby potrafi stanąć w jej obronie z orężem w ręku i gotowością walki na śmierć lub życie“.

Nowoje Wremia, które ten projekt *Sowremiennych Izwiestij* przytacza, nazywa go, „śmiałym“, lecz zarazem uznaje, że „nie jest do odrzucenia“, „ponieważ próby wzmocnienia krańców Rosyi kozactwem (Uralskiem, Dońskiem i Czarnomorskiem) dałyby niewątpliwie jaknajlepsze rezultaty“.

Gołos Moskwy donosi, że w Tyflisie i na całym Kaukazie zostały zamknięte z rozporządzenia rządu wszystkie szkoły ormiańskie. Wynikło to ztąd, że w lutym 1884 r. wydanym został ukaz, poddający pod zawiadownictwo ministerstwa oświaty wszystkie ormiańskie szkółki parafialne, które do owego czasu miały byt od ministerstwa niezawisły. Ukazowi temu szkoły ormiańskie, podszczuwane przez duchowieństwo, nie chciały się poddać, stawiając opór władzom i oświadczając, że wolą być zamknięte, niż kierowane przez osoby obcej narodowości i wyznania. Ten tedy opór spowodował rząd do zamknięcia wszystkich szkół ormiańskich.

Nawet na wygnaniu nie przestaje X. Biskup Hryniewiecki być przedmiotem zaczepek i nagabywań ze strony prasy rosyjskiej.

Wileński Wiestnik potępia biskupa za to — że w Wilnie przemawiał do Polaków po polsku i tak pisze:

„Bardzo charakterystyczna jest ta okoliczność, iż Biskup Hryniewiecki od czasu przyjazdu do Wilna począł nieomal wyłącznie używać języka polskiego we wszystkich swoich stosunkach z ludnością miejscową, chociaż zna doskonale język rosyjski i znany jest w piśmiennictwie rosyjskiem. Wielbiciele biskupa tłomaczą to tem, że niby większość ludności wileńskiej nie rozumie po rosyjsku; jest to wszakże takiem głupstwem, że o tem mówić nie warto. raczej powiedzieć można, że pośród masy ludności nie znajdzie się ani jeden człowiek, znający dokładnie język polski, gdyż wszyscy — nie wyłączając nawet i małych dzieci znają doskonale język rosyjski. Za dowód niech posłuży ta okoliczność, że nie było przykładu, iżby w jakimkolwiek zakładzie naukowym którykolwiek z wychowańców znajdował trudność w uczeniu się, ze względu na to, że język rosyjski jest językiem wykładowym. Jeżeli więc Biskup Hryniewiecki zwracał się do wszystkich w języku polskim, to nie dlatego, że inaczej nie byłby rozumianym, ale że chciał zaświadczyć przez to, iż Wilno jest miastem polskiem i mówił z ludnością wileńską nie jako sługa Kościoła, nie jako biskup rzymsko-katolicki, ale jako agitator polski i tem stwierdził publicznie, że wygnanie jego było czynem koniecznym i sprawiedliwym. Używanie języka polskiego w kraju naszym przez osoby wysoko postawione nie jest tylko formalnie beztaktownem występowaniem wbrew prawu — ale i zuchwałą demonstracyą, pozostawienie której bez kary równałoby się powtórzeniu się roku 1863.

„Nic podobnego nie pozwalał sobie nawet warszawski arcybiskup Feliński, on agitował w kościele, ale nie na ulicy. Polacy-patryoci oskarżają Rosyą o nietolerancyą. — Dlaczegoż jednak ani Włosi, ani Niemcy, ani Francuzi, których znaczna ilość mieszka w Rosyi, nie krzyczą na ucisk religijny, dlaczegoż ani protestanci, ani Anglicy, ani mahometanie, ani żydzi, nie powstają na brak tolerancyi? Dlaczegoż w końcu Polacy skarżą się i na Prusaków, że prześladują ich religią? Czyż nie nasuwa się ztąd wniosek, że katolicyzm, w duchu i tradycyi dążący do władzy i pragnący panować nad władzą świecką, połączywszy się z wiecznie nastrojonym wojowniczo polonizmem, stał się podwójnie niemożliwym i wywołuje przeciwko sobie surowe środki? Prawodawstwo rosyjskie nie jest bynajmniej nietolerancyjnem, przeciwnie nawet, — więcej od innych opiera się na podstawach religijnych, co daje możność wielu niedouczkom twierdzić, że prawodawstwo nasze jest przestarzałe; nietoleracyjnym nie jest także i rząd rosyjski, za dowód niech służy niedawno zawarty konkordat z Rzymem, chociaż rząd nie mógł wówczas przewidzieć, że ten konkordat i nominacya biskupów, będą dlań powodem wielu późniejszych kłopotów.“

Niezgodzenie się Stolicy Apostolskiej na zamianowanie dziekana Waniury na katedrę arcybiskupią poznańską, dało *Mosk. Wiedmosti* temat do artykułu, w którym, po cytatach z *Kuryera Poznańskiego* i *Dziennika Polskiego*, dziennik p. Katkowa powiada, co następuje:

Nowy administrator dyecezyi wileńskiej będzie zapewne musiał długo zarządzać dyecezyą, co najmniej zaś do czasu, aż zmienią się poglądy w Rzymie, lub też w Petersburgu, i zgodzą się znowu na obsadzenie katedry biskupiej taką osobistością, jak Hryniewiecki – czyli nowym obrońcą sprawy polskiej.

Dalej *Mosk. Wiedom.* twierdzą:

Wypadek z nominacyą na katedrę poznańską wskazuje wyraźnie, iż Hryniewiecki, Harasimowicz, księża kapituły wileńskiej i biskup Kozłowski działali wcale niesamowolnie. Dyscyplina Kościoła rzymsko katolickiego jest bardzo surową, „patery“ i „monsiniory“ wypełniają tylko to, co im polecono przez partyą dominującą w Rzymie. Niedawno *Nordd. Allg. Ztg* przytaczała wyjątki z polskich książek, obiegających w Poznaniu przy współudziale duchowieństwa. (!) W książkach tych przeprowadza się myśl wskrzeszenia Polski, i objaśnia się rola arcybiskupa poznańskiego, jako prymasa Polski. W Watykanie widocznie dobrze są obeznani z tą rolą, i wskutek też tego żądają, żeby katedrę poznańską zajmował człowiek wpływowy, szlachcic. Wszyscy inni biskupi winni być najbliższymi pomocnikami prymasa. Ten ostatni nie mógłby spełnić swej misyi, gdyby nie miał zapewnionej tej pomocy. Najlepszym zaś sposobem ku temu jest wybór osób zdolnych do wywierania wpływu politycznego. Nie naprózno też ten sam Hryniewiecki wjeżdżał z taką pompą do Wilna, i korzystał z pomocy materyalnej polskich magnatów, w kółku których wyłącznie się obracał. Biskup koniecznie potrzebuje pomocników takich, na jakich liczyć może i którym może zaufać. Hryniewiecki starannie takich wybierał, usuwając tych, którzy mu się wydawali niezbyt pewnymi. W czynności Hryniewieckiego widocznie ujawnił się cały system postępowania. Klucz do odcyfrowania tego systemu, dany został teraz we wskazówkach Kuryi, co do przymiotów osoby wybieranej na katedrę biskupią „polską.“ Wskazówka ta jest także faktem, z którym należy się liczyć, i który objaśnia dostatecznie, dlaczego za organ, w którym drukowały się rozsyłane po dyecezyi polecenia Hryniewieckiego, była wybraną gazeta wydawana właśnie w Poznaniu.

O pożarze cerkwi w Jakobstadzie jeszcze różne krzyżują się pogłoski. Mówią teraz, że po ukończonej budowli cerkwi jakobstadzkiej zapraszało duchowieństwo samego Cara na solenny akt jej poświęcenia, lecz z Petersburga otrzymali zapraszający poufną wiadomość, że nic z tego nie będzie, gdyż do policyi doszły już posłuchy, — że w cerkwi spełniono jakieś zbrodnicze przygotowania. W ślad za tem odbyto w wielkiej tajemnicy rewizyą w cerkwi, — lecz szczegółowe śledztwo naprowadzało wprawdzie na pewne tropy, że gospodarowali tu już spiskowcy, nie wykryło wszakże nic, coby było namacalnem *corpus delicti*. — Przetrząśnięto bowiem całą dolną część budowli, a nikomu nie przyszło na myśl zaglądać pod samą kopułę. Bądź co bądź nie było już mowy o odwiedzinach carskich do Jakobstadu. Później prawdopodobnie jakaś nieprzewidywana przez samych spiskowców przyczyna spowodowała wybuch podrzuconego pod kopułą materyału, skutkiem czego spłonęła cerkiew. — Czy policya odkryła już całą prawdę i pochwyciła już sprawców, dotąd niewiadomo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 kwietnia.

Dzisiaj, w Wielki Piątek, — o godzinie 9ej rano odbyło się we wszystkich kościołach krakowskich uczczenie Krzyża św. i złożenie Chrystusa Pana do grobu. Od przedpołudnia snują się też już wierni, zwiedzając groby i modląc się u stóp Zbawiciela. Pogoda, acz niezupełna, sprzyja zwiedzaniu grobów; chłodno i posępnie jest bowiem, ale deszczu niema. Jak co roku tak i teraz widać po kościołach grupy Szlązaków tak kobiet, jak mężczyzn i gdzieniegdzie ujrzeć można twarze nieszczęśliwych współbraci, którzy przybyli do Krakowa z okolic, gdzie wiara jest gnębioną, by tu ulżyć zbolałemu sercu i zaczerpnąć siły na dalsze wytrwanie. Jutro w Wielką Sobotę we wszystkich kościołach o godzinie 9ej rano poświęcenie ognia i wody, a o godzinie 10ej Msza św. uroczysta. Zwiedzanie grobów wzmoże się też jutro znacznie, a kres mu położy dopiero rezurekcya w katedrze na Wawelu o godzinie 6ej wieczór. W kościele Najśw. Maryi Panny, i u OO. Dominikanów odprawia się rezurekcya o godzinie 8ej wieczór, w innych kościołach o godzinie 7ej wieczór, w niektórych w Wielką Niedzielę rano o godzinie 6ej, jak n. p. u św. Floryana na Kleparzu, u św. Krzyża itp.

— **JE. X. biskup Dunajewski** odjechał dzisiaj rano pociągiem pośpiesznym do Lipnika dla poświęcenia dzwonów; wróci jutro wieczorem.

— **Prezydent Dr Szlachtowski** wyjechał na czas świąt w Tarnowskie, gdzie prawdopodobnie kilka dni zabawi.

— **P. Stefan Cegielski**, poseł z Księstwa Poznańskiego do parlamentu niemieckiego, przyjechał do Krakowa i spędzi tu święta.

— **PP. prof. Dr Mikulicz i Józef Sare**, inżynier Namiestnictwa, którzy wyjechali dla zwiedzenia słynniejszych zakładów kliniczno-patologicznych w monarchii i w Niemczech, otrzymali również polecenie udania się do Kiel i Halli, a ostatecznie do Strasburga.

— **X. Rudolf Hoppe**, Towarzystwa Jezusowego, zmarł dziś na Wesołej, w domu OO. Jezuitów. Zmarły był nauczycielem teologii w kolegium krakowskiem, wydawał prace naukowe i rokował plony z swej nauki i gorliwości; zmarł w 46 r. życia.

— **Dziennika Rozporządzeń** dla m. Krakowa wyszedł Nr. 5 i zawiera sprawozdanie z nadzwyczajnych posiedzeń Rady z d. 17 i 20 stycznia r. b., tudzież uchwalony przez Radę budżet wydatków i dochodów miejskich.

— **Przysięgę służbową** w ręce wiceprezydenta p. Friedleina złożyli dzisiaj przed południem nowomianowani urzędnicy, mianowicie inżynier sanitarny p. Stanisław Swierzyński i adjunkt Wydziału rachunkowego p. Józef Życieński. Wczoraj już zostali oni zawiadomieni o nominacyi i wezwani do złożenia przysięgi.

— **W sprawie Stieglitzówny.** X. Eberhardt otrzymał wczoraj list od Stieglitzówny, którego oryginał złożył w c. k. Sądzie krajowym. List ten brzmi, jak następuje;

Przewielebny Ojcze Dobrodzieju!

Dowiedziawszy się z gazet, że W. Ojciec ma z mojej przyczyny tyle nieprzyjemności, uważam za święty obowiązek, aby ten list napisać i prosić W. Ojca, aby tak samo mógł być wydrukowanym, jak tamten do babci pisany, żeby nietylko moi Rodzice, babcia i familia, ale wszyscy ludzie wiedzieli, że jest kłamstwem to wszystko, co na Wielebnego Ojca piszą i wygadują żydzi i źli ludzie za niemi powtarzają. Nikt mnie nie namawiał, abym się ochrzciła, owszem z wielkim bolem mego serca W. Ojciec nie chciałeś mnie ochrzcić, mówiąc, żem za młoda, a ja przecież wtenczas już 16 lat miałam i dowiadywałam się wszędzie, czy mogę być ochrzczona, powiedziano mi: tak i dopiero będąc pewną tego, poszłam prosić o chrzest księdza Eberharda. Dziwię się nawet bardzo moim Rodzicom, że taką nieprawdę powtarzają, widać już zapomnieli, jak mnie bili i karali jeszcze 7 letnią dziewczynką, spostrzegłszy, że się za firanką i na ganku po katolicku modliłam. Przecież wtenczas W. Ojca nie znałam. Miałam też surowo zakazane przez W. Ojca, żebym od Rodziców nie uciekała, a kiedy to uczyniłam bez jego wiedzy bardzo a bardzo byłam od W. Ojca upomniana, nawet na jego gniew za nieposłuszeństwo zasłużyłam. — Ale jakżeż nie miałam uciec z domu Rodziców, — kiedy tam byłam prześladowana, bita i znęcano się nademną bez miłosierdzia, a tatko pewno dobrze pamięta, jak się na mnie nożem zamierzył i włosy mi z głowy wydzierał. Oprócz tego obawiałam się, żeby mnie gwałtem nie wydano za mąż za żyda, bo byłam już zaręczoną. Listu żadnego po hebrajsku do Rodziców w czasie mego przejazdu przez Kraków za granicę nie pisałam, bo odkąd wyszłam z domu Rodziców za łaską Boską nie pragnęłam wrócić do nich, chyba gdyby się ochrzcili, to wtenczas nie potrzebowaliby takich awantur robić, o mój do Nich powrót, już ja sama znalazłabym się pośród nich, boć jestem ich dzieckiem i teraz ich kocham; a nawet bardzo za wszystkie nieprzyjemności jakich W. Ojcu narobili, bardzo przepraszam, niech im W. Ojciec wybaczy, bo w swojem zaślepieniu nie wiedzą co czynią.

Co zaś do wyjawienia miejsca mojego pobytu dla ustnego powtórzenia tego, co tutaj napisałam, to chciałabym, aby uwiadomić JE. Ministra i W. Prezesa ck. Sądu w Krakowie. — Albo i to zarzucają, że Wiel. Ojciec miałeś mnie wezwać do Krakowa, to jest nieprawda, bo ani Ojciec Wielebny nie wiedział dnia, kiedy ja będę zabrana z Sącza z klasztoru i ani Ojciec ani ja sama nie wiedziałam gdzie będę umieszczoną; myślałam że jadę do Warszawy a tymczasem odwieziono mnie do Niemiec, gdzie się dotąd w zakładzie znajduję. — Jestem też zupełnie wolna, mogę się udać swobodnie gdzie mi się tylko spodoba, ale ja nigdy nie powrócę do rodziców, bo Wiara święta katolicka którą wyznaję, jest mi droższa nad wszystko, bo wiem, że mogę być w niej zbawioną; dla tej wiary zniosę największe prześladowania, ubóstwo i opuszczenie, nie chcę wracać do żydów, choćby mnie złotem obsypano. — Zdaje mi się, że moje to wyznanie będzie dostatecznym dowodem do usprawiedliwienia z zarzutów czynionych Wielebnemu Ojcu i po raz drugi powtarzam, że ustnie a nawet może obszerniej gotowam wyznać przed c. k. Sędzią to, co Wiel. Ojcu piszę. — Brakuje mi słów na wyrażenie, jak mi to jest bolesne, że moi Rodzice i jakiś tam Rabin tak niegodziwe zarzuty robią Wielebnemu Ojcu, przepraszam jeszcze raz za Nich najmocniej i proszę o modlitwę za siebie i za Nich; ja żebym wytrwała w wierze świętej, oni aby się wraz z resztą mego Rodzeństwa nawrócili.

Całuję najpokorniej ręce Wielebnego Ojca.

Marya Stieglitz.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne** obchodziło uroczyście w dniu 24 marca br. jubileusz 25 letniej działalności p. Walerego Kołodziejskiego, inżyniera cywilnego, na polu inżynieryi i przemysłu fabrycznego. — Przed 25 laty inżynier W. Kołodziejski, gruntownie i praktycznie obeznany z technologią mechaniczną w fabrykach niemieckich i czeskich, osiadł w Krakowie i rozwinął nader skuteczną czynność w kraju na polu wówczas prawie odłogiem leżącem. — Rzutny i pomysłowy, dał wkrótce inicyatywę do założenia wielu zakładów fabrycznych: jak: młynów, browarów, gorzelni, tartaków itp., a nie zrażając się ogólną apatyą, będącą wypływem srogich klęsk, nie szczędząc własnych nakładów, obdarzony przytem bystrym poglądem i rzadką sumiennością, wskazał i wydobył nowe źródło bogctwa krajowego, które miało przyjść w pomoc niewystarczającemu dla równowagi ekonomicznoj rolnictwu. — Jak wielką była jego działalność, dowodem sześćdziesiąt i kilka większych zakładów przemysłowych w samej Galicyi przez niego zaprojektowanych, wykonanych i w ruchu będących,. Pojmując dobrze jak potężną dźwignią wykształcenia technicznego jest piśmiennictwo fachowe, wydawał w najtrudniejszych warunkach przez 19 lat *Gazetę przemysłową* jedyne naówczas czasopismo techniczne polskie, którą redagował przy dzielnem współpracownictwie profesora Władysława Rozwadowskiego, bardzo starannie i z wielkim dla techników krajowych pożytkiem. Oceniając tak znamienite zasługi inżyniera Walerego Kołodziejskiego, oba towarzystwa techniczne krajowe, lwowskie i krakowskie, postanowiły wyrazić w uroczysty sposób niestrudzonemu pracownikowi cześć i uznanie. W oznaczonym dniu 24 marca, delegacye obu Towarzystw technicznych i Izby inżynierskiej lwowskiej złożyły p. Kołodziejskiemu życzenia i wręczyły ozdobnie wykonane adresy pamiątkowe. — Wieczorem tegoż dnia daną była w salach hotelu pod Różą uczta na cześć jubilata, na której prócz delegacyi Towarzystwa politechnicznego złożonej z pp. Piotra Bykowskiego, prof. politechn., budowniczego Alfreda Kamienobrodzkiego, i inżyniera Józefa Tuszyńskiego, zebrało się blisko 40 członków krakowskiego towarzystwa technicznego. Deputacya Izby inżynierskiej składała się z pp. Aleksandra Gebauera i Antoniego Łuszczkiewicza, inżynierów cywilnych, oraz p. Karola Zaremby architekta cyw. Szereg toastów rozpoczął serdeczną przemową prezes krakowskiego tow. techn. starszy inżynier Emil Serkowski; po nim delegat lwowski, inż. Tuszyński, wypowiedział obszerną mowę, która pod względem wartości, potoczystości i piękności formy, przeszła zwykłe w podobnych razach przemówienia. Wymieniając zasługi jubilata, zwrócił mówca między innemi uwagę na działalność jego na polu inżynieryi, a specyalnie w kwestyi wodociągów dla miasta Krakowa, dla której inż Kołodziejski wiele poświęcił bezinteresownej pracy, liczne przedsiębiorąc poszukiwania i mozolne badania. — Wynik swoich spostrzeżeń, wraz z licznemi trafnemi radami ogłosił w paru dziełkach „o wodociągach krakowskich“, — które odznaczają się jasnym a praktycznym na rzecz poglądem i wskazują możność stósunkowo taniego zaopatrzenia Krakowa w dobrą wodę. — Z kolei zabierali głos: inż. Kułakowski nawiązując zręcznie datę obchodu do takiej samej w dziejach naszych pamiętnej daty (24 marca), — architekt K. Zaremba wzniósł zdrowie jubilata w imieniu Izby inżynierskiej, a gdy przemówienie jego było przejściem z poważnego do wesołego nastroju, wypowiedział inż. Dąbrowski humorystyczną oracyę nawskróś inżynierską, w której jubilatowi, który był **motorem** do zakładania fabryk i **generatorem** piśmiennictwa technicznego polskiego, życzył, by do końca życia zachował siłę przynajmniej **jednego konia** i **łagodnym spadkiem** doszedł do bram wieczności. Wreszcie po ciepłem przemówieniu inż. Kaczmarskiego, i mowach profesora Dra Ernesta Bandrowskiego i inżyniera Borelowskiego, zakończył szereg toastów radca L. Zieleniewski proponując wysłanie telegramów z pozdrowieniem technikom warszawskim i poznańskim, a następnie wnosząc staropolskie „kochajmy się“. — Między nadeszłemi listami i telegramami wymieniamy telegram od wiedeńskiej Izby inżynierskiej, przez prezesa tejże inż. Ziffer podpisany. — Po półgodzinnej rozmowie biesiadnicy rozeszli się z zadowoleniem, jakie daje liczniejsze przy wspólnej uczcie zebranie ludzi jednego zawodu, — a zarazem z uczuciem spełnionego w miłej formie obowiązku, jakim było uczczenie zasłużonego krajowi i technice jubilata.

— **Sprawozdanie fizykatu stoł. król. m. Krakowa** za rok 1883, ułożył Dr Jan Buszek, fizyk miejski. Pod tym tytułem wyszła książka obszerna, bo zajmująca 331 stron, i rozdana została radcom miejskim na onegdajszem posiedzeniu Rady. Po raz to pierwszy pojawia się podobne sprawozdanie, i z niego dopiero ocenić można, jaką doniosłość mieć mogą podobne sprawozdania, i jak one wkraczają w całą gospodarkę miasta; jak dają obraz co pod względem zdrowotnym zrobiono i co czynić należy i jak to wielkie zadanie upraszczają, a najgłówniejsze jego punkta szeregować pozwalają. Sprawozdanie takie służyć może nietylko za podręcznik niejako tym, co ster miasta mają w swem ręku, ale jest tak ułożone, że każdy je czytać może bez znużenia i każdy z niego coś skorzystać może. Sprawozdanie obejmuje dwa działy: I Część higieniczną i sanitarną, oraz II Część statystyczną. W części statystycznej szczególnie wielkiej pracy wymagały tablice statystyczne, dotyczące chorób w mieście panujących, według lat i miesięcy, w porównaniu z innemi miastami, według płci, według wieku, według miesięcy, według pór roku, według klas pomieszkań, według zamożności, według wyznania, zatrudnienia i ulic oraz liczb domów. Z zestawień tych widać, że stan naszego miasta pod tym względem jest pomyślnym. W części pierwszej na czele znajduje się instrukcya dla fizykatu i określenie jego zakresu działania tak obszernego, a z tego założenia wypływa szereg poruszonych kwestyj, w myśl właśnie tej instrukcyi, i z tego widać, jak sumiennie i wszechstronnie pojmuje i wykonuje fizyk swe ważne zadanie. Z części pierwszej przytoczyć musimy przynajmniej najgłówniejsze obrobione kwestye, i tak: 1) niezdrowe pomieszkania, 2) wady sanitarne kanałów, szluz kanałowych, i wszystkich tym podobnych urządzeń, 3) usterki sanitarne w podworcach, na schodach, gankach, jakoteż na drogach i placach publicznych, 4) niedostatki sanitarne w domach nowych i przebudowanych, z powodu wilgoci, dymu, niewłaściwego postępowania przy zakładach fabrycznych i przemysłowych, 5) wody studzienne i prace przygotowawcze dla wodociągów, 6) dozór nad pokarmami, napojami itd., 7) apteki i sprzedaż środków lekarskich, 8) badanie rozmaitych przedmiotów chemiczne, sprzedaż trucizn, 9) naczynia kuchenne w restauracyach i wody mineralne w handlach, 10) partactwo lekarskie, 11) hotele, noclegi i zajazdy, 12) ogrzewalnie, 13) szkoły miejskie (chajdery, ochronki itd.), 14) kawiarnie, restauracye, piwiarnie, winiarnie i miodosytnie, 15) kościoły, 16) areszta miejskie, 17) kąpiele i łazienki, 18) szpitale, 19) zakłady zaopatrzenia, 20) pobór do wojska, 21) szczepienie, 22) ogólne zarządzenia sanitarne, 23) leczenie ubogich, 24) oględziny zmarłych, 25) trupiarnie, dom przedpogrzebowy, przewożenie zwłok, cmentarze, ostrożności przy transportowaniu i wydobywaniu zwłok z grobów i sekcye policyjno-sanitarne, 25) środki zapobiegające chorobom zaraźliwym, używane w ogólności w m. Krakowie, 29) sprawy weterynarskie, itd. Wskazane powyżej punkta dadzą najlepiej poznać, jak ważnych kwestyj dotyka sprawozdanie. Opierając się na zdaniach ludzi fachowych, którzy rozpatrzyli się już w poszczególnych jego działach, przyznać trzeba, że fizyk Dr **Buszek** spełnił w tej mierze zadanie swoje z prawdziwym pożytkiem dla miasta, a komisya sanitarna, której tyle już zawdzięcza nasze miasto, oceni zapewne należycie tę sumienną i doniosłą pracę, bo z niej widać także, jak dzielnie pracuje w swoim zakresie i współdziała z nią fizyk miejski.

— **Ruch ludności w Krakowie.** Między 15 a 21 marca zawarto 3 małżeństwa katolickie, 1 izraelickie. Urodziło się chłopców katolickich ślubnych 5, dziewcząt 10, nieślubnych chłopców 4, nieślubnych nieżywo urodzonych chłopców 3, dziewczyna 1; z izraelitów chłopiec 1, dziewczyna 1 ślubnych, chłopców 3, dziewcząt 6 nieślubnych. Razem zameldowano urodzin 34. Nad 3 miesiące życia zmarło chłopców 4, dziewcząt 2; od 3 do 6 miesięcy chłopców 2; od 6 do 12 miesięcy chłopców 2, dziewczyna 1; od 1 do 2 lat dziewcząt 2; od 2 do 5 lat chłopców 4 dziewcząt 2; od 5 do 10 lat chłopiec 1, dziewczyna 1; od 20—30 lat 13 m., 2 k.; od 30—40 lat 3 m., 1 k.; od 40—50 lat 2 m.; od 50—60 lat 4 m., 1 k.; nad 60 lat 5 m., 4 k. Ogółem wypadków śmierci 56. Według chorób zmarło na odrę 1, na płonicę 3, na dławiec 3, na chorobę zakaźną 1, na gruźlicę 9, na zapalenie płuc 18, na nieżyt żołądka dwie osoby, śmiercią przypadkową 1, z innych przyczyn 18.

— **Tania kuchnia.** Na święcone w taniej kuchni złożyła p. Gabryela Jędrzejowiczowa 10 złr.

— **Ze Lwowa.** X. metropolita Sembratowicz otrzymał onegdaj z Rzymu paliusz. — X. biskup Pełesz przyjmował d. 30 marca deputacyę właścicieli większej posiadłości w Stanisławowskiem, złożoną z p. Brykczyńskiego prezesa tamtejszej Rady powiat., ks. Jabłonowskiego, hr. Rozwadowskiego, Burzyńskiego, Bykowskiego, Głuchowskiego, Łukasiewicza, Ładomirskiego, Passakasa i Szeliskiego.

— **Bal w Wielki Piątek.** Nieraz wzbudza niedowierzanie, gdy jest mowa o duchu pogańskim — więcej, bo demonicznym kulcie szatana niektórych tajnych sekt nurtujących społeczność europejską. Zwykle tajne praktyki masoneryi i sekty solidarystów uchodzą za przesadę i wymysł klerykałów. Ustają wszelako wątpliwości tam, gdzie jak we Francyi sekty te mogą jawnie manifestować całą swoją nienawiść do chrześciaństwa. Już za czasów drugiego cesarstwa weszło w zwyczaj przywódców masoneryi sutym bankietem obchodzić dzień męki Zbawiciela świata. Obecnie posunięto się dalej, chcąc szerszy dać rozgłos objawom bezbożności. Dziennik *Intransigeant* ogłasza następujący program: „Liga antiklerykalna postanowiła w tym roku zastąpić zwykły bankiet tłusty w Wielki Piątek wielkim balem, na który otrzymają zaproszenie wszyscy członkowie Towarzystw *de libre pensée*. Sekcya „Garibaldego“ podjęła się organizacyi balu. Bal odbędzie się w Wielki Piątek 3go kwietnia od 9ej wieczór do 4ej zrana w sali Rivoli ulica St. Antoine. Zaproszeni mogą przybyć w kostiumach — a pożądanem jest, aby przybierali strój i postać różnych osobistości z kalendarza klerykałów (przebranie za świętych, Matkę Boską, ś. Piotra itp.). W kadrylach, umyślnie na ten cel ułożonych, będą motywa ze świętych kantyków. O północy cud autentyczny da sygnał do odtańczenia polki Serca Jezusowego.“ Zaiste — zbyteczną tu wszelka uwaga, fakt sam w swej świętokradzkiej ohydzie zbyt wymowny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 2go kwietnia pochmurno, trochę deszczu i śniegu; termom. od 0·3 doszedł do 7·0 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 740·4 millim., term. 2·8 C. — Wiatr północny.

— W sobotę d. 4go kwietnia: ś. Izydora b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Jan Zacharjasiewicz obchodzić będzie w tym miesiącu 30 letni jubileusz płodnej, a zacnej swej pracy literackiej. Pierwszą swą powieść „Uczony“ ogłosił w r. 1855 u Kallenbacha we Lwowie. Sympatycznie przyjęty utwór zachęcił go do dalszych produkcyj. Wśród dzieł Zacharjasiewicza odznacza się dział powieści na tle politycznych i społecznych aktualności — a w tym kierunku pierwsze zajmuje miejsce powieść „Św. Jur“. Jak w obrazach politycznych, tak i w studyach psychologiczno-społecznych autor odznaczał się zawsze szlachetnym kierunkiem, zacną dążnością, unikającą wszelkiej skrajności. *Czas* drukował w różnych czasach kilka powieści i nowelli Zacharjasiewicza, przyłączamy się też do objawów uznania, które otoczą zasłużonego autora w obchodzie jubileuszowym.

Istna powódź koncertów grozi po Wielkiejnocy nie tyle uszom, jak kieszeniom mieszkańców naszego miasta, powódź tem niebezpieczniejsza, że niema nadziei, aby zalanych wsparły jakiekolwiek instytucye krajowe. Wyjmujemy tu z licznych zapowiedzi koncertowych te, które u publiczności dobrze są zakredytowane, a to: dnia 8go kwietnia śpiewać będzie w teatrze p. Arklowa, primadonna opery lwowskiej, aryę z opery *Konrad Wallenrod*, do czego dodane będą dwie sztuki (podobno p. Arklowa ma zamiar wystąpić po raz drugi na rzecz Tow. św. Salomei). Dnia 10 kwietnia śpiewa Walter w połączeniu z pianistą Weeberem; dnia 13go kwietnia koncert na rzecz Józefitów, w którym wystąpią najdzielniejsze siły naszego miasta; dnia 15go kwietnia koncert p. Aleksandra Michałowskiego, pianisty, cieszącego się u nas wielkiem uznaniem, a w końcu koncert Mierzwińskiego, którego dzień nie jest jeszcze oznaczony.

Wyszło świeżo z druku *Sprawozdanie Towarzystwa polskiego bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach za rok 1884.* Ze sprawozdania widzimy, iż miniony rok był pod względem dalszego rozwoju Towarzystwa wcale korzystnym. Liczba członków w końcu roku 1884 wynosiła 386, dochód z wkładek od członków, odsetek od żelaznego kapitału i różnych innych wpływów był w okrągłej cyfrze 2428 złr.; rozchód na zapomogi dla niezamożnych rodaków, zakupno i oprawę książek, prenumeratę gazet, czynsz za lokal, zapomogę na wydawnictwo *Gazety Polskiej* w Czerniowcach, opał, światło i inne wydatki 2201 złr., pozostała więc nadwyżka dochodu 227 złr. Kapitał żelazny wynosi obecnie 5710 złr. W czytelni było czasopism i dzienników 26, z tych 12 bezpłatnie, — biblioteka wykazuje przyrost częścią wskutek zakupna nowych dzieł, częścią z prywatnych darów 1928 dzieł. Zbiór numizmatyczny również znakomicie został powiększonym, oprócz tego, Towarzystwo otrzymało w darze różne ryciny i fotografie. Na gwiazdkę dla dzieci zebrano od członków 278 złr., za którą sumę obdarowano 71 biednych uczniów i uczennic ciepłą odzieżą, obuwiem, zabawkami i książkami. Towarzystwo urządziło w maju 1884 wielki festyn ogrodowy, następnie przedstawienia amatorskie, odczyty w połączeniu z produkcyami muzykalnemi i deklamacyami, wreszcie wieczorek na cześć Słowackiego i Mickiewicza. Na koszta sprawienia nowej chorągwi Towarzystwa zebrano 248 złr., dla powodzią dotkniętych w Galicyi, wskutek odezw i arkuszy składkowych wpłynęło z Bukowiny 796 złr. Widzimy więc z tego zestawienia, jak różnorodną i nader pożyteczną jest działalność tego Towarzystwa, położonego na kresach kraju. Spodziewać się należy, że nowowybrany Wydział również energicznie i gorliwie zajmie się dalszym rozwojem Towarzystwa.

Wyszedł 5 zeszyt (tomu 1) „*Arcydzieł sztuki plastycznej w fototypach*“, wykonanych przez Karola Divalda z tekstem objaśniającym Jana Szendrei, w przekładzie polskim Bolesława Spausty. Zeszyt ten jest do nabycia w Krakowie w Księgarni p. Krzyżanowskiego, zawiera 5 pięknych fototypów: „Centaura Borghesyjskiego“, „Wniebowzięcie Maryi“ Murilla, „Widzenie Ezechiela“ Rafaela“, „Wesołe towarzystwo“ Manfrediego i „Powrót trzody“ Berghema.

W zeszycie 4 miesięcznika *Slovansky sbornik* podaje redaktor Edward Jelinek dokończenie swego artykułu p. t. *Vlastenecka uczinnost szlechty polske* (Patryotyczna działalność szlachty polskiej). Autor wyrażając się ogólnie bardzo sympatycznie i z wielką przychylnością o magnatach polskich, wylicza szczegółowo zasługi i pożyteczną powszechnie uznaną działalność rodziny hr. Potockich, hr. Branickich, ks. Czartoryskich (muzeum tegoż imienia) hr. E. Raczyńskiego (księgozbiór tegoż imienia) hr. J Działyńskiego (wydawnictwa Kórnickie). Wspomina dalej o księgozbiorze hr. Krasińskich w Warszawie, o zasługach kr. Andrzeja Zamoyskiego, P. Moszyńskiego, księcia Romana Sanguszki, Towarzystwa historyczno-literackiego i instytucyi Czci i chleba w Paryżu, Dra A. Baranieckiego, założyciela Muzeum przemysłowego, i wielu innych osób.

Przegląd powszechny z kwietnia zawiera: „Hartmann i kwestya narodowości“ przez X. M. Morawskiego T. J.; „Chrystus ukrzyżowany w sztuce współczesnej“ przez Fr. Lutrzykowskiego; „Pojęcie o Bogu w chrześciaństwie i u filozofów“ przez X. A. Langera T. J.; „Stronnictwo patryotyczne na wielkim sejmie i po upadku konstytucyi“ przez Ludwika hr. Dębickiego; „Mikołaj Trąba, pierwszy prymas polski“ przez X. Korytkowskiego; „Filozofia założycieli nowożytnej fizyki“; Przegląd piśmiennictwa (Monumenta Poloniae historica) przez X. Polkowskiego; Revue philosophique de la France et de l'Etranger przez J. Skrochowskiego; „Bibliografia“ — „Sprawozdania z ruchu religijnego, społecznego i naukowego“; Sprawy Stolicy Św. z Petersburga i z Berlina. O postępie na Łotwie. Duchowieństwo katolickie wobec najukowej wystawy w Turynie. Muzeum narodowe w Krakowie. „Dwie nowe gazety, *Mir i Wielkpolanin* przez X. M. Morawskiego; „Kilka słów o nowej doktrynie“ przez X. M. Morawskiego; Odpowiedź p. Lisickiego. — X. Krukowski o książce X. Zuzaka. Odwołanie gazety *Le Nord*.

Aleksander Strakosch, znany zaszczytnie u nas recytator, występował w Wiedniu, po dwu latach podróży po Niemczech i Holandyi, w ostatnich dniach z m. w sali Bösendorfera z nadzwyczajnem powodzeniem w *Juliuszu Cezarze* Szekspira i w poemacie *Pielgrzymka do Kevlaar*. Sala była tak nabitą publicznością złożoną z inteligencyi i arystokracyi miasta, że nawet estrada tuż obok recytatora była zajętą.

Pomnik Mickiewicza.

W kwietniowym zeszycie *Przeglądu Polskiego* znajduje się na czele artykuł „Konkurs na pomnik Mickiewicza“ Maryana Sokołowskiego, jednego z członków sądu.

Przedstawia on jasno i w sposób zajmujący sprawę konkursu, a podaje poglądy, oraz szczegóły nauczające. Ale zwracamy głównie na niego uwagę dlatego, że mieści w sobie konkluzyę, która posuwa rzecz naprzód, o co obecnie głównie nam idzie; posuwa ją zaś naprzód w sposób, do którego najzupełniej przyłączamy się. Oto, jak p. Sokołowski kończy swój artykuł:

„Taki jest istotny, wypowiedziany szczerze i otwarcie stan rzeczy. Czy mamy rzucić całą sprawę i nie chcieć słyszeć o niej więcej. Czy mimo tego obowiązek nie nakazuje zapytać się, co będzie dalej i jak ma sobie postąpić komitet wobec wyroku sądu i takiego stanu społeczeństwa. Ma on przed sobą dwie alternatywy wyraźne i jasne, które mu sąd do wyboru pozostawił: albo korzystać ze wskazanej sposobności i przekonać się, czy rzeźbiarz wynagrodzonego modelu będzie go w stanie doprowadzić na większą skalę do pożądanego nastroju, albo otworzyć między wynagrodzonymi i pochwalonymi konkurs nowy, zachęcający jak najusilniej artystów do wzięcia udziału i wynagradzający im z góry położone ofiary, czego sąd uczynić nie był w stanie, ale żądający za to dowodów technicznego uzdolnienia, w szczegółach wykonanych na większą skalę, aby przed się wzięcie mogło rzeczywiście przyjść do skutku. W jednym czy w drugim wypadku powinien nie zważać na krzyki i chorobliwe manifestacye ulicy, nie grać roli młynarza bajki, — jakeśmy to mówili w artykule przytoczonym na wstępie — który, jadąc na jarmark z synem i z osłem, słuchał rady każdego i nie wiedział, co z sobą, co z dzieckiem, a co ze zwierzęciem zrobić; nie dać się łudzić i upajać deklamacyą i frazesem, ale pamiętać, że panuje nad wszystkiem zdrowe uczucie narodu i tych wszystkich, co nie krzyczą i nie protestują, a „które się z pomnikiem wiąże, mieć go odpowiednim pragnie i wzniesienia się jego domaga.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu styczniu r. 1885 wyrobiono w 479 gorzelniach galicyjskich ogółem 3611594 opodatkowanych stopni alkoholu. Największą ilość gorzelni, bo 107, było w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim i w tych wyrobiono 1,011520 opodatkowanych stopni alkoholu następnie w brodzkim 82, rzeszowskim 55, przemyskim 46, kołomyjskim 41, sanockim 34, stanisławowskim 31, tarnowskim 28 krakowskim 25, lwowskim 15, samborskim 14, nowosądeckim 1.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu styczniu r. 1885 w w 188 browarach galicyjskich wywarzono 51.316 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcyonowała w powiecie skarbowym rzeszowskim 42 następnie brodzkim 23, tarnopolskim 18, przemyskim 16, krakowskim i sanockim po 13, stanisławowskim 12, nowosądeckim i tarnowskim po 10, lwowskim 9, samborskim 8, we Lwowie jako mieście zamkniętem 6, w Krakowie jako mieście zamkniętem i powiecie skarbowym kołomyjskim po 4. Największą ilość hektolitrów piwa, bo 7212 wywarzono w 6 browarach we Lwowie, następnie w 13 browarach powiatu krakowskiego (5,785), w 42 browarach powiatu brodzkiego (5,164) i w 4 browarach krakowskich (hk. 5.092).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu styczniu r. b. wynosiła produkcya soli w Galicyi 111.366 centnarów metr., sprzedaż zaś 117.899 cent. metr. W tym samym miesiącu r. z. wynosiła produkcya 107.511 cent. metr., sprzedaż zaś 117,199 cent. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu styczniu r. b. wyprodukowano o 3,855 cent. metr. więcej sprzedano zaś o 300 cnt. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.) (2-?)

NADESŁANE. (876)

„Kraju“ petersburskiego Nr. 11 wyszedł z druku i zawiera:

Słowo wstępne: Z tygodnia. Przesilenie przemysłowo-handlowe. Z powodu pamiętników Dembowskiego o r. 1831. Rezultat poboru wojskowego w r. 1884. **Sprawy bieżące:** Prawo 27 grudnia. Z dyecezyi wileńskiej. **Korespondencye „Kraju“:** z Wiednia, p. G. Smolskiego: z Galicyi, p. J. Rogosza; z Wołkowyskiego, p. W. B. **Z politycznego świata:** Ostatnie wiadomości. **Dział bieżący:** Ziemie i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. **Kronika ekonomiczna.** *Doniesienia.*

DZIAŁ LITERACKI: Listy o literaturach słowiańskich, II, p. Bronisława Grabowskiego. Pamiętniki Dębowskiego, II, p. J. T. — Nauka i metafizyka w nowej książce prof. Szokalskiego, II, p. Ad. Mahrburga. Po za krajem, p. Zglińskiego. Nowości literackie (Sahi-bey. „Gwiazda przewodnia,“ p. T. T. Jeża; Wolff Józef „Żyd ministrem króla Zygmunta,“ p. D. B.) Kronika powszechna. **Odcinek:** Rusini na Dobrudży, p. T. T. Jeża. **Ogłoszenia.**

Ajencya „Kraju“ w Krakowie w księgarni Gebethnera i Sp.

Od Administracyi „Czasu.“

Na koszta zakupna grobu dla ś. p. Leonarda Rettla złożyli: pp. J. Łepkowski 2 złr., H. Cochet 3 złr.

„Rodzeństwo“, najnowsza powieść J. I. Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 złr., dla prenumeratorów *Czasu* tylko 1 złr. 56 cent. Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 3 kwietnia. (*W*) Minister wyznań i oświecenia na podstawie uchwały kolegium profesorów uniwersytetu lwowskiego, dopuścił Dra Oswalda Balzera na prywatnego docenta do prawa polskiego na prawniczym wydziale uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń 3 kwietnia. (*W*) Na konsystorzu papieskim, który się odbył w Rzymie dnia 27 marca, prekonizowani zostali nowo-zamianowani biskupi: Morawski, Sembratowicz, Pełesz i Müller; wkrótce odbędzie się konsekracya i uroczysta instalacya tych biskupów.

Wiedeń 3 kwietnia. Wczoraj przybył tu Rubinstein i będzie na próbie opery „Nero.“

Berlin 3-go kwietnia. Pogłoski o przesileniu w ministerstwie są bezzasadne.

Krąży tu pogłoska, że Courcel będzie ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Freycineta.

Paryż 3 kwietnia. Gabinet Freycineta ma być już stanowczo utworzony.

Podług ostatnich wiadomości, przyjęły Chiny podobno istotnie wszystkie propozycye francuskie, a zawarcie pokoju ma być zapewnione. O wiarogodności tej pogłoski powątpiewają.

Paryż 3 kwietnia. Podług doniesień z Londynu, stosunki między Anglią a Turcyą są podobno naprężone.

Prace komisyi w sprawie kanału suezkiego nie doznały przerwy wskutek przesilenia w ministerstwie.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 3 kwietnia. Były kanclerz węgierski hr. Forgach umarł.

Heidelberg 3 kwietnia. Cesarzowa austryacka przybyła tu na kilkotygodniowy pobyt.

Berlin 3 kwietnia. Doniesienie, że Freycinet ofiarował tutejszemu ambasadorowi francuskiemu Courcelowi tekę ministerstwa spraw zagranicznych, jest podług wiadomości, pochodzących z dobrego źródła, bezzasadnem.

Berlin 3 kwietnia. W własnoręcznem piśmie, którem Cesarz przesłał Bismarkowi obraz proklamacyi zjednoczenia Niemiec w Wersalu, wyraził Cesarz wielkie zadowolenie, że naród tak głęboką wdzięcznością i szacunkiem przejęty jest względem Bismarka. Uczucia te są chlubą dla narodu w obecnej chwili i wzmacniają nadzieję w przyszłość, skoro naród oddaje uznanie wielkim, a wielce zasłużonych mężów czci i szanuje. Cesarz i rodzina jego czują wielkie zadowolenie — że w takiej uroczystości mogą wziąć udział. Że Cesarz pokładać będzie zawsze zupełne zaufanie w Bismarku, i że serdeczną sympatyą, oraz gorącem uczuciem wdzięczności będzie zawsze dla niego przejęty, wie Bismark o tem dobrze. Obraz przesłany ma być w przyszłości dla potomków księcia dowodem, iż Cesarz i rodzina jego dobrze wiedzieli, co Bismarkowi zawdzięczają. List ten kończy się następującemi słowy: „Temi uczuciami przejęty kończę te słowa, jako aż do śmierci wdzięczny i życzliwy panu, Cesarz i król.“

Paryż 3-go kwietnia. Z Izby deput. Jolibois (bonapartysta) omawia wczorajszy skandal, wywołany doniesieniem dziennika *Paris* o zawarciu pokoju z Chinami. Mowca obwinia dziennik *Paris* o manewr giełdowy (protesta z lewicy). Wśród oklasków prawicy i protestów lewicy, żąda Jolibois, aby odnośna komisya złożyła sprawozdanie o oddaniu ministerstwa w stan oskarżenia, następnie żąda Jolibois, aby prezydent Izby zaproponował Grevemu zamianowanie komisyi dla załatwiania bieżących spraw, ponieważ niema żadnego ministerstwa. Wniosek Jolibois odrzucony został pytaniem wstępnem 348 przeciw 77 głosom. Posiedzenie było krótkie ale burzliwe.

Obie Izby odroczone zostały w końcu do soboty.

Paryż 3 kwietnia. Dziennik *Paris* utrzymuje swe przedwczorajsze doniesienie i oświadcza, że pośrednikiem w rokowaniach był ajent chińskiego dyrektora cłowego, którego Chiny do rokowań upoważniły. Chiny miały przyjąć traktat w Tientsin i traktat handlowy przy równoczesnem zawieszeniu broni na jeden miesiąc, pod warunkiem, że Francya zrzeknie się zwrotu kosztów wojennych.

Paryż 3 kwietnia. Podług pogłosek, utrzymujących się uporczywie w kurytarzach Izby, zażądał Ferry od Grévego upoważnienia do podpisania ugodowych punktów chińskich. Grévy nie zgodził się na to, oświadczając, że to jest rzeczą następcy Ferrego.

Przedugodne punkta pokojowe są następujące: Wojsko chińskie ma ustąpić z Tonkinu; okupacya Formozy przez wojska francuskie trwać ma aż do przeprowadzenia traktatu pokojowego; Francya ma się zrzec żądania zwrotu kosztów wojennych, przytem Francyi przyznane być mają pewne korzyści przemysłowe i handlowe.

Paryż 3 kwietnia. Wczoraj wieczór krążyła ułożona już lista ministrów gabinetu Freycineta, podczas gdy dziś donoszą, że Freycinet konferował wczoraj wieczór z Grevym, i że rokowania co do utworzenia gabinetu dotąd nie postąpiły naprzód. Większa część dzienników zapewnia, że Freycinet zrzeka się utworzenia gabinetu wobec trudności ze strony oportunistów, i że Grevy zaproponuje dziś utworzenie gabinetu innej osobistości, prawdopodobnie Brissonowi.

Dziennik *Paix* zaprzecza tej pogłosce, dodając, że wobec niecierpiącego zwłoki rozwiązania kwestyi tonkińskiej, powinna wszelka różnica zdań zejść na drugi plan.

Journal des Debats utrzymuje, że Freycinet mógłby śmiało utworzyć gabinet nawet bez oportunistów.

Jenerał Boulanger, który obecnie jest w Tunisie, obejmuje dowództwo w Tonkinie.

Paryż 3 kwietnia. Gabinet był już wczoraj wieczór utworzony. Skoro jednak dwóch członków ze stronnictwa oportunistycznego z nowo utworzonego gabinetu ustąpiło, oświadczył Freycinet Grevemu, że zrzeka się tej misyi. Freycinet, powołany dziś rano ponownie przez Grevego do utworzenia gabinetu — odmówił. Krążą pogłoski, że utworzony zostanie prowizoryczny gabinet dla załatwiania spraw bieżących z Constansem i Deves'em.

Londyn 3 kwietnia. Były lord kanclerz hr. Cairns umarł.

Londyn 3 kwietnia. Graham telegrafuje, że wojska angielskie zajęły po południu bez oporu górę Teselah, leżącą w odległości około 2 mil od Tamai.

Londyn 3 kwietnia. W St. Jameshall odbył się wczoraj pod przewodnictwem Bradlaugha liczny meeting, protestujący przeciw dalszemu kontynuowaniu wyprawy sudańskiej.

Kopenhaga 3 kwietnia. Z okazyi wydanej prowizorycznej ustawy finansowej, zebrały się tu w kilku miejscach miasta mniejsze tłumy ludu. Interwencya kilku urzędników policyjnych wystarczyła, aby je rozproszyć.

Madryt 3 kwietnia. Rodzina królewska z powodu deszczu nie była wczoraj w kościele, jak to corocznie zwykła czynić. Podług *Correo* wyśledzono spisek przeciw królowi; spiskowcy mieli dokonać w kościele zamachu na króla. Uwięziono podobno ośm osób, a dalsze śledztwo jest w toku.

Meksyk 3 kwietnia. Biuro Rentera donosi, że prezydent zawiadomił kongres, iż wybuch wojny z Guatemalą jest prawdopodobny.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 Kwietnia.	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 —	127 —
Marki niemieckie	60 30	61 —
Dukat ważny	5 77	5 85
20-to frankówka ważna	9 78	9 85
Imperyał ważny	10 10	10 18
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 15	82 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 25	89 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 70	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 50	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	265 —	267 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	230 —	232 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 50	16 25
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 2 Kwiet. *Obligi długu państwa.*		
4²/₅% Renta papierowa	82 65	82 80
4²/₅% „ srebrna	83 —	83 20
4% „ złota	107 75	107 95
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 50	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 90	139 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	101 60	102 10
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	100 70	101 10
Węgierskie „ „	101 75	102 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 75	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 —	147 50
6% Renta węgierska złota	98 15	98 30
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	107 50	108 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 75	103 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	235 —	236 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 60	293 90
„ Bank węgierski . 200 „	296 25	296 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	200 —	200 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	585 —	595 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	862 —	864 —
Unionbank . . . . . . 100 „	75 70	76 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 —	145 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	103 75	104 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	185 25	185 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	490 —	492 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	237 —	237 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	209 50	210 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	199 50	200 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2462	2467
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 50	210 90
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	266 —	266 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	151 50	152 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 25	232 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	173 50	174 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	176 75	177 25
Rudolfa . . . . 200 „ „	185 50	186 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 50	185 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	305 —	305 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	137 25	137 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 —	179 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 —	176 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	178 50	179 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 60	124 20
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 50	99 75
3% prem. Bod, Cred. allg.	98 50	99 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 50	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 75
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 75
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 65	102 —
5% „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ 40 lat	97 10	97 60

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 80	103 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 25
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 25	100 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 10	100 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 40
Donau-Dampfsch. 100 · 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
„ za 200 Mrk. nie op.	120 50	121 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	109 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 —	107 —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 60	91 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 20	100 50
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 20
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 50	100 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 40	103 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 40
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	117 75	118 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 40	88 80
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 —	99 30
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	194 —	195 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	150 25	150 75
„ „ . 200 złr. 5%	126 25	126 75
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	99 40	99 80
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 65	99 —
„ „ złotem . . 200 „ „	123 —	124 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 —	125 25
„ Węgierskie . . „ 100	119 25	119 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 —	22 50

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	177 75	178 25
Clary . . . . zł. 42	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. . . . „ 105	114 50	115 50
Insbrucku. . . . . „ 20	19 50	20 —
Keglewicha . . . . „ 10½	19 25	20 25
Krakowskie . . . . „ 20	18 20	18 80
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	47 —	47 50
Palfy . . . . „ 42	40 —	40 5
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	19 50
Salma . . . . „ 42	54 —	54 50
Salzburgskie . . . . . . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . . . . „ 42	48 75	49 —
Stanisławowskie . . . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . . „ 105	131 75	132 25
4% „ . . . . „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . . „ 20	29 75	30 25
Windischgrätza . . . . . . „ 20	37 25	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 81	5 83
20 frankówki	9 81	9 82
Imperyały rosyjskie	10 13	10 15
Funty szterl. angielskie	12 41	12 46
Liry tureckie złote	11 12	11 14
Marki niemieckie za 100 marek	60 70	60 80
Rubel papierowy za 100	126 75	127 —
Lwów 2 Kwiet.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 45	100 45
4% „ „ „ „ „	91 40	92 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 45	100 45
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 25	92 24
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 60	102 60
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60
Warszawa 2 Kwiet.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 70
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 90
kupon	— —	127

Bardzo pięknie trafiony portret
ś. p. X. Zygmunta Goliana
do nabycia (835 4-12)
w Księgarni katolickiej Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.
Cena **25** centów.

Dopiero co wyszło dzieło:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

z życia naszkicował (858 1-5)
Dr. Seweryn ROBIŃSKI.
Cena 4 marki. — (Str. 216 i XII).
Nakładem księgarni **Stuhra** (Z. Gerstmann) w Berlinie.

Zakład fotograficzny
Stanisława BIZAŃSKIEGO w Krakowie
potrzebuje od 1 maja wprawnego **retuszera** wyłącznie do negatywu. Zgłoszenia franco do Zakładu. (922-1-2)

Un professeur

de français désire trouver dans une famille le dîner et le souper en échange desquels il dennerait une heure de leçon ou de conversation chaque jour. — Ecrive poste restante aux initiales **B. E. R.** (921-1-3)

Smołowiec drzewny

w gęsto-płynnym najlepszym gatunku, do powleczenia sprzętów gospodarczych, płotów i t. p. doskonale się nadający, poleca po najtańszej cenie w baryłkach 200 kilo i więcej centralny zarząd w Buczkowicach, poczta Łodygowice. (920-1-3)

!! Nietracić czasu !!

Podczas naszej ostatniej podróży handlowej zakupiłem
szczęśliwym przypadkiem
od zbankrutowanej **fabryki**
4500 sztuk
jedwabnych kołder.

Rozsyłam je o ile zapas starczy za bezcen tylko
zł. 12·50 za parę.
Pojedyncze sztuki po zł. 6·50.

Te **kołdry jedwabne** są w najwspanialszych barwach, czerwone, niebieskie, gładkie lub w paski, dostatecznie długie i szerokie, nawet na największe łóżka w zapasie. — Zwracam uwagę każdego we własnym interesie, aby nie zaniedbał tej korzystnej sposobności, gdyż zwykły ordynaryjny koc więcej kosztuje, niż te słynne kołdry jedwabne. (862-1-3)

Listy i depesze pod adresem:
Exportwaarenhaus „Z. Austria“ Wien,
Ober-Döbling, Mariengasse 31.
Rozsyłka punktualnie za gotówkę lub za zaliczką pocztową.

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon“** i **Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** (628-13-38)
F. Szukiewicza *w Krakowie, Rynek A—B.*
Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

Giełda wiedeńska.

Kursa wielu efektów osiągnęły poziom, gdzie są wielkie szanse zyskownej spekulacyi. Do kupna i sprzedaży efektów przypominam niniejszem Szanownej Publiczności uprzejmie moją firmę. — Korespondencya w polskim języku. (854-2-3)

S. Deiches,
DOM BANKOWY
w Wiedniu, I, Hohenstaufengasse 6.

Proszę czytać!



Nabyłem w drodze kupna cały zapas słynnej fabryki koców i der na konie na licytacyi za połowę zwykłej ceny i sprzedaję o ile zapas starczy
tylko za 1 złr. 75 c.
1550 sztuk olbrzym. bardzo grubych, szerokich, trwałych
DER NA KONIE.

Te dery są 190 centimetr. długie, a 130 centim. szerokie, z kolor. szlakami i grube jak deska, dlatego rzeczywiście trwałe.

Ostrzega się przed podobnemi ogłoszeniami innych firm der na konie, które są bardzo liche i bez wartości.

Mnóstwo podziękowań i późniejszych zamówień znanych osób o sprowadzonych odemnie derach można przejrzeć w mojem biurze. (874-3-3)

Rozsyłka za gotówką lub za zaliczką. Codziennie rozsyłam na wszystkie strony świata te dery, które się nadzwyczajnie podobają, gdyż mogą być używane także jako nakrycie na łóżko. Dawniej kosztowały więcej niż dwa razy tyle.

Adres:
Webewaaren-Manufactur J. H. Rabinowicz
Wien, II., Schiffamtsgasse 20.

Ceny zniżone.

Dzieła homeopatyczno-lekarskie ś. p. Antoniego Kaczkowskiego, dla świtłej Publiczności tudzież dla pp. Gospodarzy napisane, otrzymać można **po cenach zniżonych** jak następuje:

a) **Nauka Homeopatyi,** 2 tomy, pierwiej złr. 8, **teraz złr. 5.**
b) **Weterynarya homeopatyczna,** pierwiej złr. 3 **teraz złr. 2.**
c) **Poradnik dla Matek** arcyważne dzieło), pierwiej złr. 1 50, **teraz 80 ct.**
d) **Prezerwatywne Środki przeciw ospie, wściekliźnie i zarazie bydlęcej,** pierwiej ct. 60, **teraz ct. 40.**

W Krakowie: w księgarniach WP. *S. A. Krzyżanowskiego* i *D. E. Friedleina.* (246 4-12)

Schulz & Stachowicz

w Krakowie, ulica św. Anny 5,
polecają swój
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH,
zaopatrzony w świeżo nadeszłe towary **francuskie, angielskie** i krajowe w bardzo wielkim i gustownym wyborze. (798-14-36)
Ceny nader przystępne.



WEYLA stołek kąpielowy
do opalania. C na **20** zł.
Z 5 konewek wody można mieć kąpiel ciepłą 30°.

Obszerne illustrowane cenniki darmo Wanny kąpielowe, klozety itp **L. Weyl w Wiedniu,** Wallfischgasse Nr. 8. (668-25-30)

MĘZKIE osłabienie, mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG
Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem należytości nastąpi opłatna przesyłka w kopercie przez **Verlags-Magazin Br. Bierey w Lipsku,** Neumarkt Nr. 17.
W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (71-14 15)

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została wsłabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak rownież następstwa tychże.
PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mrozowskiego, L. Zieminskiego, Cierzputowskiego, etc.

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.
(41-11-)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca
Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych **holenderskich likierów.**
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (74 12-12)

BERNENSKIE MATERYE na ubrania

z najlepszej, tylko prawdziwej i trwałej wełny owczej **metr 3.10 (4 wiedeń. łokcie)**
na całe ubranie

za **złr.**	**4.90**	z dobrej	wełny owczej
„	„ **7.—**	„ lepszej	„ „
„	„ **10.—**	„ cienkiej	„ „
„	„ **12.—**	„ najcieńs.	„ „

w najmodniejszych wzorach i barwach rozsyła
skład fabryczny sukien
J. W. SIEGEL
w BERNIE mor.

Prócz tego piękne materye modne na ubrania, surduty i spodnie, tylko z prawdziwej wełny owczej w najświeższych wzorach, metr po 3 do 8 złr., tudzież cienkie materye na zarzutki gładko wykonane i szewioty w najmodniejszych barwach, metr 4 do 9 złr. i wszelkie rodzaje peruwienów, toskinów, trykotów, sukien połyskowych, materyj na płaszcze deszczowe po najtańszych cenach.

Wzory i zbiory wzorów na żądanie darmo i opłatnie. Rozsyłka punktualnie za zaliczką lub za poprzednią gotówką. Przesyłki nad 10 złr. opłatnie. (596-5-12)

Nakładem księgarni R. Prombergera w Ołomuńcu

wyszły świeżo **piękne obrazy** światłodrukiem wykonane, zastępujące całkiem fotografie, a przedstawiające

Śmierć Ś. Metodego.

Myśl do tego obrazu podał podług legendy Pannońskiej X. Józef Kachnik, wikaryusz przy kościele katedral. w Ołomuńcu. Szkic zaś był uchwalony przez X. Ign. Wurma, wikaryusza przy kościele kat. w Ołomuńcu i posła do Rady Państwa, który w tym dziale jako znawca jest powszechnie znanym. Obraz wykonano według rysunku tutejszego malarza Rabenalta.

Cena większego obrazu wynosi 50 c. (wysokość 48 cm. albo 18" 2"' szerokość 32 cm. albo 12" 2"'), **10 obrazów za 4 zł., 50 obrazów 15 zł.**

Piękne składane szare ramki robotą snycerską wyrzynane, po 50 c. (W tyle na tych ramkach są znaki, jak się laseczki lub drążki stawiać mają).

Piękne symbolicznie wyrzynane szare ramki po 1 złr. 50 c. (także składane).

Wspaniale oprawione, gustowne, czarne lśniące ramki z pozłacaną oprawą po 1 złr. 50 c.

Wspaniale oprawione, gustowne, czarne lśniące ramki z pięknemi pozłacanemi arabeskami po 5 zł.

Wspaniale oprawione, gustowne, czarne lśniące ramki z bardzo pięknemi pozłacanemi arabeskami po 6 zł.

Oszklenie kosztuje u mnie 25 centów.

Małe obrazki po 8 c., 100 małych obrazków 4 zł.

Do wielkiego obrazu kazałem wykonać bardzo praktyczne składane ramka, tak, że ramka i obraz **w jednej paczce z okładki tekturowej mogę wysłać,** co tylko 10 c. kosztuje, wysyłka innym sposobem może kosztować 40 c.

Zamówienia proszę jaknajprędzej przysłać — ponieważ czas jubileuszu już bardzo bliski.

Wysyłka opłatna tylko za gotówkę względnie za otrzymaniem gotówki, tylko przy równoczesnem zamówieniu ramek na koszt zamawiającego. (900-2-2)

Przed fałszowaniem ostrzega się.
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie
(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. (846-1 6)
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.
Dyrekcya zdrojowa *w* **Bilinie** *(Czechy).*

Fabryka parowa cykoryi i surogatów kawy.

Antoni Rozmanit w Krakowie

poleca **cykoryę pragską gorzką** wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **kawę śrutową francuską** czyli cykoryę śrutową preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli — tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia kawy czarnej. (673-24 25)

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSEUR, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (42 25)

Dr. Schmidta uznany plaster na odgniotki

używany jest od dawna jako niebolesny i pewnie działający środek do zupełnego usunięcia odgniotków.

Skutek tego plastru na odgniotki Dr Schmidta jest prawie zadziwiającym, gdyż po kilkakrotnem używaniu każdy odgniotek bez wszelkiej operacyi może być usuniętym. Cena pudełka z 15 plasterkami i łopatką kościaną do wydobycia nagniotków **23 ct. w. a.**

Dra Behra wyciąg nerwowy,

zrobiony wedle osobnej metody z roślin leczniczych, który od wielu lat okazał się jako doskonały środek przeciw chorobom nerwowym, jak: bole nerwowe, migrena, ischias, bole w krzyżach i grzbiecie, padaczka, porażenie, osłabienie i upławy nocne. Także używanym bywa Dra Behra wyciąg nerwowy z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, sztywności mięśni, reumatyzmowi stawów i mięśni, nerwowemu bolowi głowy i szumieniu w uszach. Dr. Behra wyciąg nerwowy tylko do zewnętrznego użytku. Cena flaszki z dokładnym opisem użycia **70 c. w. a.**

UWAGA. Przy zakupnie tych wyrobów zechce Szanowna Publiczność żądać wyraźnie wyrobów Bittnera i tylko te uznać jako prawdziwe, które mają całą firmę: „Julius Bittner's Apotheke in Gloggnitz“, a wszelkie inne wyroby jako naśladowania odrzucić.

Główny skład rozsyłkowy: **Gloggnitz** w Dolnej Austryi, w aptece **Juliusza Bittnera.**

Dra Schmidta plaster na odgniotki i **Dra Behra wyciąg nerwowy** jest na składzie w **Krakowie** u aptek.: K. Wiszniewskiego, E. Sobierajskiego, E. Stockmara, A. Siedleckiego, W. Redyka — i prawie we wszystkich aptekach. (271-25-25)

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (321-11)

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.
Dra Wruna
proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

Proszek peruwiański jest **jedynie i wyłącznie** na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyę),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **straty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (156-20-42)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie E. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.

Wzywa się niniejszem pana Kazimierza Borowickiego, byłego właściciela dóbr Krzekatowo, we Wielkiem Księstwie Poznańskiem, aby w sprawie ważnej zgłosił się do niżej podpisanego.

Osoby znające miejsce jego pobytu, uprasza się o doniesienie. (622 3-3)

Oborniki, W. Ks. Poznańskie, dnia 1 marca 1885 r. ***X. Seichter.***

ESENCYA OCTOWA
do robienia czystego octu tak do potraw, korniszonów jakoteż i stołowego octu.

Flaszka zawierająca esencyę na 4 litry octu stołowego dobrego, mocnego kosztuje 25 centów. (897-2-3)

Sposób użycia: Wlewa się całą ilość esencyi do 4 litrów zwykłej studziennej wody, zamiesza i ocet jest do użycia gotowy.

Do nabycia w aptece „pod białym orłem“ **A. Siedleckiego** w Krakowie.

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (517-15-30)



Der **beste Motor**
Friedrich & Jaffé
Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (817-3-)

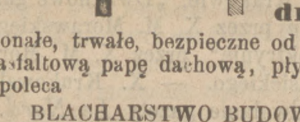
Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabaiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	**złr. 7·—**
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	**„ 8·50**
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	**„ 11·80**
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	**„ 12·80**

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (749-862-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.



C. k. uprz. płaskie **dachy z cementu drzewnego**
doskonałe, trwałe, bezpieczne od ognia, najlepszą asfaltową papę dachową, płyty do izolowania, poleca (728 12 24)
BLACHARSTWO BUDOWLANE
Otto Grafe w Wiedniu, II., Taborstrasse 64.

Najlepsze **zateckie**
wysadki chmielowe
z ***najlepszych*** okolic po ***najtańszych*** cenach poleca (325-11 14)
A. Schermer.
HANDEL KOMISOWY CHMIELU
w **Zateczu** (w Czechach).

Crême Simon



zalecany przez znakomitych lekarzy w Paryżu, używany przez Panie wyższego towarzystwa, leczy PRZEZ JEDNĘ NOC **pryszcze, łuszczenie się i padanie skóry, krosty, odmrożenia, opiechrzchnienie. Bieli, wzmacnia i nadaje wykwintną woń ciału.** (578-4-)

Poudre i Mydło
z Crême Simon
posiadają tensam zapach i własności uzupełniające cudowne działanie Kremu.
Wynalazca **F. Simon.**

W PARYŻU rue de Provence 36 — we LWOWIE w aptece p. Mikolascha — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i w magazynie p. W. Fenza.

Pszenica jara banatka

(drugi raz z oryginalnej wyprodukowana), czyste dorodne ziarno, wysiew na morgę 24 garncy, jest do nabycia po 10 złr. za 100 kilo bez worka w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, w Rynku pod l. 34.** (879 3-3)

Polska Spółka handlowa w Hamburgu,

rozsyła opłatnie w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kilo złr.	7·40
Jawę złotą Menado . .	„ „	6·10
Ceylon perłową	„ „	5 80
Ceylon plantacyjną . . .	„ „	5·30
Cuba	„ „	5·10
Santos	„ „	4·30
Mokkę afrykańską . . .	„ „	3 90

Herbatę w paczkach po 1 kilo — po 3 złr., 4 złr., 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które kupujący na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie za przesłaniem 10 ct. w markach pocztowych. (823 38-39)

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dolkowski & Co., Hamburg, Valentinskamp 83.*

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (114-63-)

ZARZĄD DÓBR GRODKOWICE
poczta Niepołomice,
sprzedaje
nasienie buraków leutowickich

do 5 kilo . .	za kilo po	50 ct.
wyżej 5 kilo .	„ „ „	45 „

nasienie szwedzkiej koniczyny
z małą przymieszką białej, bardzo zdatne do mieszanek

za 100 kilo	40 złr.
poniżej	45 złr.

z odstawą do kolei. — Próbki na żądanie opłatnie. (747-6-)

Propinacya

w dobrach Ropczyckich i Sędziszowskich — **jest do wydzierżawienia** od 1go lipca 1885 r. na dalsze trzy lata. — Oferty na czynsz dzierżawny, opatrzone kaucyą w wysokości kwartalnego czynszu w gotówce lub w papierach pupilarne bezpieczeństwo dających — przyjmować będzie **administracya dóbr w Sędziszowie** aż do 1 maja r. b., gdzie też wszelkie warunki kontraktu przejrzane być mogą.

Oferty opiewające razem na obydwa kompleksa dóbr, będą miały pierwszeństwo w uwzględnieniu, nie wyklucza się jednakowo możności podawania ofert na każdy z nich osobno. (894-2-2)

Wiedeń, hotel Österreichischer Hof
pierwszorzędny w śródmieściu,
I. Rothenthurmstrasse i Fleischmarkt Nr. 2,
poleca gustowne apartamenta, również pojedyncze pokoje od 1 złr. wzwyż. Kąpiele, telefon, telegraf w domu. **Doskonała restauracya z ogrodem.** (815-2 5)
J. Hanisch, hotelista.

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rössler's Nachfolger
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego. (162 37)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8 30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3 31 popołudniu do Skawiny Oświęcima,
7·13 popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
3·20 rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
2·26 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10 8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·42 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·47 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·43 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (508-44-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*